Nr. 68. We Lwowie, Czwartek dnia 23. Marca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Szwajcarji } po 7 złr.
[illegible]rcji i księstw Naddu. } 50 cnt.

[illegible]ojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22 W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22. marca.

(Jeszcze raz w sprawie wyboru delegata miasta Lwowa do Rady szkolnej krajowej. — Dzień 20. marca w Wiedniu.)

Do *Reformy* nadesłał dr. Euz. Czerkawski następujące pismo:

Wiedeń, 18. marca.

W 63. nrze *Reformy* umieszczona jest korespondencja lwowska z d. 15. marca, która wspomniawszy o mającym nastąpić wyborze delegata miasta Lwowa do krajowej Rady szkolnej, dodaje, jakobym ja, będąc takim delegatem przez trzy ubiegłe lata, w ciągu tego czasu prawie żadnego nie brał udziału w czynnościach tej najwyższej krajowej magistratury szkolnej, a to z powodu rozlicznych zajęć.

Nie zwykłem nigdy chlubić się tem, co czynię, sąd o moich pracach zawsze innym zostawując. W obecnym jednak razie, może winien jestem sobie i czytającej publiczności zwrócić uwagę na niektóre szczegóły, mniej zapewne znane, a mogące zmienić albo przynajmniej złagodzić powyższe zapatrywanie. Zdaje mi się, że szanowny korespondent (═) wyrażając je, wyrządził mi niepospolitą krzywdę.

Ślady moich prac, w Radzie szkolnej podjętych, znajdują się między innemi w dwóch publikacjach, napisanych przezemnie z polecenia rzeczonej magistratury. Jedna z nich ogłoszona z końcem roku 1880 pod tytułem: „Uwagi o nauce języka niemieckiego w gimnazjach i szkołach realnych z językiem wykładowym polskim lub ruskim,“ zawiera obszerną i jak mniemam, wyczerpującą instrukcję tej trudnej nauki. Druga, o ankiecie gimnazjalnej, odbytej w r. 1879 pod kierownictwem Rady szkolnej, drukuje się w tej chwili w *Przewodniku naukowym* i wychodzi w nim począwszy od miesiąca lutego, poczem wyjdzie w osobnej odbitce. Ktokolwiek miał sposobność, lub cierpliwość zajrzeć do tych prac, może się przekonać, że musiały je poprzedzić jakie takie studja a w każdym razie poważne i przedłuższe dyskusje w łonie Rady szkolnej lub powołanej przez nią ankiety. O ich wartości można różne mieć zdanie, niepodobna jednak twierdzić, jakoby ich autor prawie żadnego w czynnościach Rady szkolnej nie miał mieć udziału.

Nie wspominam o innych pracach, co pozostały w obrębie zwykłych spraw urzędowych, albo takich, na które nie wywierałem, jak na poprzednie, wpływu kierującego. Mniemam jednak, że się nie posunę za daleko, jeżeli nadmienię, że w ciągu mojego zajęcia w Radzie szkolnej, przedłożyłem był tej magistraturze także wypracowany plan instrukcji rolniczej w szkołach ludowych, który następnie służył za materjał do dalszych projektów i zarządzeń organizacyjnych. Niemniej czynny udział miałem w rozwiązaniu kwestji regulaminu Rady szkolnej, kwestji trudnej i dotąd niezałatwionej, bo nierozstrzygniętej przez najwyższą władzę.

Szanowny korespondent (═) mógł tylko mą dłuższą nieobecność we Lwowie podczas posiedzeń Rady państwa mieć na oku, gdy podniósł skargę na brak dostatecznego z mojej strony w czynnościach Rady szkolnej udziału. Snać przeoczył, że posiedzenia Rady państwa doznają od czasu do czasu przerw, a zapewne nie było mu wiadome, że w tych przedziałach, jako też po powrocie z Wiednia w letniej porze, tem wytrwalej pełnić zwykłem obowiązki, jakie wkłada na mnie stanowisko w Radzie szkolnej. Pozostaję na niem wtenczas nawet, gdy inni członkowie dla poratowania zdrowia lub odświeżenia sił wyjeżdżają do kąpiel albo na urlop. Przedtem także w zimie, tylko chwilowo, na ważniejsze głosowania lub dyskusje udawałem się do Wiednia; resztę czasu przebywałem we Lwowie, oddając się tam pracom zawodu nauczycielskiego i w Radzie szkolnej. Wszelako dzisiejsze stosunki w Radzie państwa i zadania, jakie obecnie ma przed sobą delegacja polska, nie pozwalają jej członkom wydalać się z Wiednia; dlatego i ja zmuszony byłem zmienić tryb postępowania, aby ile możności, wszechstronnie zadość uczynić ciążącym na mnie obowiązkom. Nikt zapewne nie będzie uważał pobytu w delegacji za rozrywkę, jest to owszem, jak powszechnie wiadomo, zaszczytna wprawdzie, ale twarda służba krajowa, która w każdym razie mogłaby liczyć na pewną wyrozumiałość. Powoływany do tej służby przez kraj stale od lat przeszło dwunastu, bo od roku 1869, mniemałem, że mi wolno w tych głosach, pochodzących z różnych stron jego, upatrywać wyraz zadowolnienia z moich czynności poselskich, rodzaj uznania. Tem boleśniej muszą mię dotykać pociski, nie całkiem może uzasadnione.

Reprezentanci miasta Lwowa, wysyłając mnie do Rady szkolnej, byli dokładnie uwiadomieni o moich parlamentarnych obowiązkach. Jeżeli mię mimo to wybrali, to snać przypuszczali, że na obu stanowiskach równocześnie mogę być pożytecznym. Być może, że odtąd zmienili swe zdanie, albo że reprezentacja w dzisiejszym składzie inne ma przekonania. Sądziłem jednak, że nie należy jej zostawić w błędzie co do faktycznych stosunków.

Z wysokiem poważaniem
Euzebiusz Czerkawski.

* *
*

Agitacja przeciwko wyborowi dr. E. Czerkawskiego do krajowej Rady szkolnej, wychodzi od tej samej koterji i osób, od których wychodziła i przy poprzednich wyborach jego do Rady szkolnej i do sejmu. Korespondent *Reformy* i redakcja *Reformy* piszą, że w szerszych kołach radnych ta agitacja się rozwija. Twierdzenie to jest tylko manewrem. Rzecz się ma przeciwnie.

Koło, stanowiące bardzo przeważną większość w tutejszej Radzie miejskiej, na odbytem wczoraj zebraniu, uchwaliło jednomyślnie głosować przy wyborze delegata m. Lwowa do Rady szkolnej krajowej na dr. Euzebiusza Czerkawskiego. Jak się dowiadujemy, także i stronnictwo „Łączności i zgody“ pomyślnie jest dla tej kandydatury usposobione.

Przeciwnicy dr Czerkawskiego nie mając nic do przytoczenia na niekorzyść jego kandydatury, stawiają argument, ażeby nie kumulować urzędów w jednem ręku. W każdym razie piszemy się na tę zasadę, lecz *nulla regula sine exceptione.* Więc i w tym wypadku dla teorji nie należy pozbawiać Rady szkolnej krajowej najznakomitszej siły fachowej w sprawach szkolnych. Jeżeliby znakomity jenerał zasiadał w parlamencie, to w czasie wojny z pewnością dla zasady, ażeby „nie kumulować urzędów“, nie pominięto by jego przy składaniu sztabu. Więc i radni m. Lwowa postanowili nie pominąć najznakomitszego znawcy spraw szkolnych przy oddaniu swojego wotum co do uzupełnienia składu jeneralnego sztabu pedagogów w naszym kraju.

* *
*

Dzisiejsza nasza korespondencja wiedeńska dokładnie opisuje zapatrywania Koła polskiego na traktowany obecnie projekt reformy wyborczej — a zapatrywania te i kraj podziela. Więc też my także tylko tośmy zapisywali z dotyczących rozpraw, co było niezbędnem. Wszelako historyczne znaczenie dla Przedlitawii mają wypadki z d. 20. b. m., nietylko te, jakie się w Izbie posłów, ale i te, jakie na zebraniu ludowem w sali Drehera na Landstrasse odbywały.

Hr. Hohenwart zabrał w Izbie głos jako jeneralny mowca większości. Cała mowa ogniem pałała, ale argumentacja była zimna a świetna jak stal, wyszlifowana, ale i zabójcza jak najlepszy sztylet. Wspomniawszy o słuszności reformy wyborczej, przez prawicę projektowanej, oświadcza Hohenwart, że się krótko sprawi z mowcami lewicy, i tylko jednym z nich obszerniej się zajmie. Sturmowi wykazał, że powinien uderzać na tych posłów z kurji dworskiej, co wstępując do Izby bez programu, stają się potem narzędziem nowomodnego liberalizmu. Zresztą po co się centraliści tak bardzo irytują reformą czeskiej kurji dworskiej; wszak pogwałcili już, będąc u władzy, prawo sejmów do obsyłania Rady państwa. „A gdyby nas nieszczęście znowu takim gabinetem nawiedziło, tobyście w ogóle uprzątnęli tę kurję. Na szczęście jednak ten wypadek jest tak dalekim jak nigdy dotąd.“

Wyszydził hr. Hohenwart gwałtowne zamienianie w Izbie każdej sprawy w kwestję bemacką, co się już zapewne i lewicy przejeść musiało. Następnie przeszedł do swego głównego tematu: do wyświecenia taktyki centralistów, a zwłaszcza Herbsta. Wykazał, jak Herbst wszelkie wypadki fałszywie przedstawia, jak ciągle podejrzeniami i szyderstwami usiłuje rząd i prawicę poniżyć w oczach ludności, wszystko przekręca, prace parlamentu przewleka, jak to wszystko niegodnie, z całą samowiedzą, najrozmyślniej czyni i formalny program z tego postępowania sobie urobił. Wykazał szalbierstwo wniosków lewicy i Herbsta; jak Herbst swoje zdania w kardynalnych pojęciach zmienia; jak zarzucając prawicy niejasność w stylizowaniu ustaw, sam po 5 i 15 latach nie rozumie tej konstytucji, którą sam ułożył, i jeszcze się chełpi tem nierozumieniem.

Następnie dowiódł hr. Hohenwart, że wnioski lewicy co do Wiednia są wyskokiem dowolności, i wszelkiego braku pojęć jurydycznych; a z wnioskiem swoim co do dwureńskowców okazał Herbst, że nawet nie zna istniejącej ustawy o podatku zarobkowym, i skutkiem tego wniosku we Wiedniu i na prowincji ci, co płacą najniższą i najwyższą klasę podatku zarobkowego, mieliby prawo wyboru, a klasa średnia nie miała by.

Wrażenie mowy hr. Hohenwarta było tak potężne, iż br. Walterskirchen podczas posiedzenia postanowił złożyć mandat, i gdy przychodziło do głosowania imiennego nad wnioskiem Herbsta, doręczył prezydentowi Izby swoją rezygnację, aby nie musieć według uchwały klubu głosować za tym wnioskiem. Część zaś posłów, nienależących do żadnego klubu, jak hr. Coronini i demokraci, tudzież kilku członków klubu lewicy, po upadku wniosku Herbsta, za którym głosowali, przyłączyli się do prawicy i za jej wnioskiem głosowali. Ci członkowie klubu lewicy oświadczyli, że występują z klubu.

Tym razem centraliści sprowadzili na galerję bandę żydków, która demonstracyjnie aplaudowała, gdy Herbst odcinał się trochę Hohenwartowi; wtedy prawica zawołała: „Galerje klaskają! Wyrzucić żydków!“

Sytuację Herbsta podczas mowy Hohenwarta tak opisuje *Vaterland* (a zresztą i sprawozdanie stenograficzne): „Dotychczas Herbst starannie unikał Hohenwarta. Teraz Hohenwart skorzystał z okazji, kiedy mu Herbst wymknąć się nie mógł (zwłaszcza gdy go osobiście napadł). To też padały cięgi i ciosy, jeden mocniejszy od drugiego. Zrazu Herbst wysunął się z tyłu dla przysłuchiwania się mowcy. Gdy potem Hohenwart zapowiedział, że się raz przecie zajmie przewódzcą lewicy (Herbstem), wtedy Herbst przez kilka chwil udawał, że chce mu odważnie poglądać w oczy.

„Ale już po pierwszych cięgach przycupnął Herbst; pośród stojących usiadł i ledwo go widać było. Po najtęższym ciosie Herbst drżący z irytacji skoczył na nogi i zawołał — nie policji — ale prezydenta. A gdy prezydent nic na to, wtedy Herbst udał, że chce Izbę opuścić, otoczony takimi pragermanami jak Süss, Beer i inni (żydki). I w samej rzeczy dotarł aż do ostatnich ław, ale tu się nawrócił i wprost udał do prezydenta. Smolka go kilkoma słowo uspakaja, poczem Herbst znowu próbuje wrócić między słuchaczy.

„Ale nigdzie już nie znalazł spokojnego zakątka. To szybko się przechadzając, to stając w zamyśleniu, to tu to tam przystępując do grona posłów, i ciągle z pewną demonstracją poglądając ku prezydentowi, wił się niespokojny, miotany burzą w swoich piersiach. Süss, Beer i inni chcieli go kilkakroć zatrzymać, chcieli się dokoła niego skupić jak gwardja przyboczna, ale wtedy tylko tembardziej kroku przyspieszał.

„Wreszcie wielkiemi krokami pomknął do swego siedzenia, gdzie twarz swoją w pąsach pałającą zagrzebał w papierach. Zdecydował się po bohatersku oświadczyć Hohenwartowi, że mu nic nie odpowie, gdyż to, co Hohenwart mówił, nie należało do przedmiotu. Co też uczynił — i zarzucił Hohenwartowi, że uderzył nań mową, od kilku miesięcy przygotowaną. Tymczasem Hohenwart przeważnie rozebrał postępowanie Herbsta w komisji wyborczej i teraz w Izbie! I jeżeli Hohenwart, zbijając krok w krok wywody Herbsta, mówił od rzeczy, to chyba owym wyrzutem Herbst przyznał się do prawienia od rzeczy.“

U Drehera głównie uderzano na żydów, i w końcu zaczęto bić tych, co chcieli stawać w obronie żydów. *Pressy*, *Blatty* i *Zeitungi* bardzo delikatnie o tej historji piszą — snać szrajbjingełesy boją się „żydobicia“ we Wiedniu na serjo.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 20. marca.

(▭) Bezczelność pruska przechodzi od dawna wszelkie granice — a najnowszym tego dowodem znowu wystąpienie ministra Gosslera w odpowiedzi na wywody posła naszego msgr. dr. Stablewskiego. Ks. dr. Stablewski w dłuższem przemówieniu uskarżał się na znane postępowanie inspektora szkolnego, Luxa, na co mu minister Gossler odpowiada, że przeciwnie, inspektor lokalny chciał spolonizować dzieci niemieckie. Kto to taki gorliwy inspektor lokalny? spyta każdy. Byłby to przy dzisiejszych stosunkach w Prusiech ósmy cud świata. Oto tym inspektorem lokalnym jest ks. dziekan Dambek, proboszcz w Swarzędzu, któremu rząd nawet podczas kulturkampfu nie odebrał inspekcji szkolnej, a więc który stał w łaskach u rządu. Dziś płaci mu za jego zasługi — jeżeli tak wolno mi się wyrazić — nagrodę.

Sprawa ma się tak: Kiedy p. Lux blisko 40 dzieci przechrzcił na Niemców i jako takim kazał wykładać religię po niemiecku, wtedy ks. Dambek oświadczył, iż z tych 40 jest tylko 9 Niemców, i tym bywa religia po niemiecku wykładana — reszcie niepodobna po niemiecku religii wykładać. Ojcowie protestowali także przeciwko przekształcaniu dzieci swoich na Niemców. Otóż p. Lux odebrawszy ten protest, pisze do ks. Dambka list, że on niestety! znacznie się przyczynił do spolonizowania Swarzędza. Na tę insynuację wystosował ks. D. zażalenie do rejencji przeciwko takiemu postępowaniu p. Luxa, żądając dowodów od p. Luxa. Wyraźnych atoli! Oto więc polonizacja dzieci niemieckich przez księdza Dambka. Dowodów nie dostarczono, a p. minister sypie „przeciwko każdemu pagórkowi naszych zażaleń“ — jak się wyraził — „całe góry“ — ale góry, które na żadnej rozumnej i uczciwej podstawie nie są oparte. Gdzieindziej, gdzie siła ponad prawem nie panuje, góry te rozsypaćby się musiały przed siłą logiki.

Podobne bezczelne twierdzenie wypowiedziała w imieniu ministra *Nordd. Allg. Ztg.*, znany dobrowolny urzędowy organ. Posłowi Windthorstowi który w przemówieniu swojem w dniu 14. bm. powiedział, że Polacy mają zupełne prawo żądać, aby im dotrzymano, co im przyrzeczono, że jeżeli Polacy mają pewne prawa względem Prusaków — to i Prusacy mają zobowiązania względem Polaków, bierze *Nordd. Allg. Ztg.* za złe, że Polaków śmie z Prusakami stawiać na równej linii. Ażeby zaś dowieść, że Polacy niechcieliby mieć równego prawa dla Prusaków, przywodzi przykład — że hr. Józef Mielżyński. nabywszy w Prusiech Zachodnich majętność Ryńsk, kazał wydalić Niemca, ucznia kołodziejskiego, jakiegoś Müllera, oraz, że wypowiedział pomieszkanie żandarmowi, tak iż tenże musiał się w ogóle z Ryńska wynosić.

Niezawodnie dowiemy się ile w tem doniesieniu p. Rexa — komisarza specjalnie do szpiegowania Polaków w Prusiech Zachodnich wysłanego — prawdy. Ale chociażby było to prawdą, to nieuprzedzony sędzia wcale tego postępowania panu Mielżyńskiemu za złe nie weźmie. Ilnż to bowiem Niemców wydaliło polskich służących ze służby, gdy ci ośmielili się podczas wyborów oddać głos na Polaka!

Obecnie odbywają się w Poznaniu w szkołach miejskich popisy publiczne, a z nich przekonać się można, jakie korzyści przynosi dzisiaj panujący u nas system szkolny. Pan minister i jego komisarze, gdyby byli sumiennymi, mogliby się łatwo przekonać, że symultanizm i germanizacja największą szkodę dziatwie naszej przynosi, bo dzieci z szkół nie odnoszą korzyści ani pod względem moralnym ani naukowym. Pod względem pierwszym — dowodem nauczyciele [illegible]szt, Woy *e tutti quanti*, uczący dzieci kłamstwa, naigrawający się z ich narodowości. Pod względem naukowym zaś dowodem obecne egzamina. Naturalnie, że dzieci odpowiadają na stawiane im przez nauczyciela pytania zupełnie gładko. Ale bo też nieroztropnym byłby ten nauczyciel, któryby stawiał podczas egzaminu takie pytania, na które by dzieci poprzednio nie przygotował. Gdy atoli odpowiadać miały na nieznane poprzednio pytania, wtenczas robiły znaczne błędy. Tak np. w szkole na Chwaliszewie zażądał rektor na popisie języka polskiego, aby dzieci to, co powiedziały po polsku, opowiedziały po niemiecku. I co się pokazało? Oto dzieci powiedziały, że *Piast war gastig*, co miało znaczyć, że Piast był gościnny, — *Piast war arbeitig*, zamiast *arbeitsam* itp. A odpowiadały dlatego, że w tem nie były tresowane.

Na egzaminach tych nie przedłożono wcale zeszytów polskich, snać dlatego, aby się goście nie dowiedzieli, jakie postępy dzieci w polskiem porobiły. Piękne to zresztą muszą być wypracowania, kiedy np. w kaligrafii ustawicznie napotykamy błędy takie, jak n p. „zmsły“, zamiast „zmysły“, „psmi“, zamiast „psami“, „włosym“, zamiast „włosem“ itp. W kilku klasach nauczyciel z rozkazu wyższego tak dalece posunął się w niechęci do języka polskiego, że w kaligrafii przy używaniu alfabetu łacińskiego używał tekstu niemieckiego — polski wcale w zeszycie nie figuruje. Boleść zaiste patrzeć na tę dziatwę, z którąby pod każdym względem daleko postąpić można, gdyby nie zaciekłość naszych urzędowych i nieurzędowych polonofobów.

Od przeszłego tygodnia występuje w teatrze naszym gość ze Lwowa, pani Parznicka, znana już u nas z występów przed kilku laty. Na pierwsze jej przedstawienie zeszło się jeszcze dosyć wiele publiczności, później jakoś mniejsza zbierała się ilość, co może przypisać należy niekorzystnym materjalnym stosunkom naszym, które się w ostatnich czasach, w skutek kilku bankructw, znacznie pogorszyły. Jutro występują w sali bazarowej w koncercie panny Bulewskie,

---

Raut „Koła literackiego“

na cześć Deotymy.

Raut wczorajszy urządzony przez Koło literackie na cześć Deotymy wypadł świetnie tak pod względem liczby i doboru gości jak i urządzenia.

Sala kasyna miejskiego gustownie udekorowana, jaśniała blaskiem niezliczonych świateł; damy przybyły w toaletach przeważnie skromnych, a między frakami było i kilku reprezentantów kontuszowych. W gronie uczestników rautu widzieliśmy ks. Adamową Sapieżynę wraz z córką hr. Żółtowską, hr. Włodz. Dzieduszycką, ks. Fl. Czartoryską, hr. Russocką, hr. Golejewską, hr. Komorowską, pp. Sawczyńską, Aszpergerową, Małecką itd. z mężczyzn prócz towarzyszących swoim paniom spostrzegliśmy marszałka krajowego, wiceprezydenta namiestnictwa Zaleskiego, hr. Starzeńskiego i Łączyńskiego.

Przy wejściu do sali Deotymy, którą wprowadził przewodniczący Koła dr. Kubala, muzyka pułku br. Gondrecourt, powitała ją fanfara a następnie dr. Kubala kilku słowy podziękował jej za zaszczyt, że raczyła przyjąć zaproszenie Koła literackiego, na co poetka serdecznie podziękowała temi słowy:

„Temu: co w nasze dzieje patrzy niestrudzenie,
Źrenicą myśliciela i sercem poety,
Podwójne dzisiaj niosę dziękczynia,
Myślą lutnistki i sercem kobiety“.

Z kolei podczas swobodnej konwersacji, muzyka wykonała kilka znakomitych utworów, mianowicie: Polonez, kompozycji Danka, uwerturę z opery „Halka“ Moniuszki; i Tercet na flet, obój i klarnet, Hamma; „Echa tyrolskie“, Hocha i fantazję koncertową na flet, Dopplera.

Następnie odśpiewał chór męzki następującą kantatę:

„O! witaj Wieszczko nam natchniona,
Szlachetny kwiecie polskich cór!
Której myśl z góry namaszczona,
Ma lotne skrzydła orlich piór!

Na Twojem czole, o! Wybranko,
Bożego piętna chryzmat lśni;
Tyś czystych ogni jest Kapłanką,
Twa harfa czystym dźwiękiem brzmi.

Na skrzydłach pieśni, o! natchniona!
Górą rodaków serca nieś!
Nadziei rzucaj w nie nasiona,
I Raj stracony w pieśni wskrześ!“

Po odśpiewaniu kantaty p. Wł. Bełza, sekretarz „Koła literackiego“ wręczając Deotymie bukiet z wiosennych kwiatów, przemówił co następuje:

Wszystko co wielkie, święte i czczone,
Z niewieściej braliśmy ręki:
W takt serc niewieścich, pieśni natchnione
I harf stroiliśmy dźwięki.

A Ten, co w chmurach duma ukryty,
Was za narzędzie brał boże:
Wlewał potęgę w ramię Judyty,
I pieśni natchnął w Dęborze.

On Cię w natchnienia przyodział blaski...
Więc za Twe słowa płomienne,
Odbierz w podziwie — nie czcze oklaski,
Ale te kwiaty wiosenne!

Deotyma przyjąwszy z serdeczną podzięką symboliczne kwiaty, — chwilę stała zatopiona w myślach, a następnie, zwracając słowa swoje do „Koła literackiego“, wypowiedziała następujące natchnione strofy:

Nie wiem, co milej za serce porywa,
Czy takie kwiaty — czyli takie słowa?
Niechże się święci ta wiosna szczęśliwa,
Co mnie przywiodła do Lwowa.
Podróżną lutnię wziąwszy na ramiona,
Mogiłę Wandy uczciłam po drodze,
I w postać Wandy cała zapatrzona,
Z nad Wisły — do Was przychodzę.
I ja ślub wzięłam z kalinowym wieńcem,
Kapłance pieśni, o! nie zdjąć go z głowy.
I mnie jedynym w życiu oblubieńcem
Najświętszy duch narodowy.

I życie pędzę śród miłosnej troski,
Na wpatrywaniu się w jego oblicze,
Pocięte, jakby obraz Częstochowski,
Jak obraz ów, tajemnicze.

I ziemię moją obchodzę sto razy,
Aby pochwycić z zachodu do wschodu,
Wszystkie odcienia i wszystkie wyrazy,
W licach mojego narodu.

Gdzieindziej wszędzie, nad Wisłą czy Niemnem,
Gopłem czy Dniestrem, ból serce przenika,
Bo tam oblicze jest bladem i ciemnem,...
Istotna twarz męczennika.

Lecz gdy nad Pełtew przybywam z kolei,
O dziwne szczęście! W licach oblubieńca,
W licach narodu, widzę ślad rumieńca,
Krew odmłodzonej nadziei.

Co tu rąk, dzielnie niosących sztandary!
Co serc niewieścich z bezdenną skarbnicą!
Ile w młodzieży zapału i wiary!...
Ach, witaj mi lwia stolico!

Serce mi rośnie wszędzie, gdzie tu stanę,
Ale najmocniej, gdy mię to gościnne
Porywa Koło, co nie jest jak inne:
To „Koło zaczarowane!“

To pierścień, w którym, jak wróży nadzieja,
Stopią się kruszce, zjednoczą klejnoty.
Wszak przed wiekami, z progów Kołodzieja
Stoczył się Polsce wiek złoty.

Następnie p. Platon Kostecki, współpracownik *Gazety Narodowej*, wygłosił następujący wiersz:

Od chmurnych garbów Bieszczadu, daleko,
Ku Czarnomorza burzliwej topieli
Niezmierną falą niwy Rusi cieką...
Cudna, gdy w przestwór majem się rozścieli,
Ruś, w barwy, wonie, słowiki obfita —
Dziś, szara, smętna, czemże Cię powita?!

Zimowy poświst huczy w gaju szumie,
Chociaż auzoński błękit się roztacza;
A z serca, tylko zaszczebiotać umie
Skowronek, pierwsza pociecha oracza;
Bezwonny tylko Rusałeczka młoda
Bukiet pierwiosnków z brzegu lasu poda.

Lecz towarzyszkę po gęśli i wierze
Wita poetów ruskich zbór rycerski:
Więc Rey u progu z dzbanem wita szczerze,
Więc Zimorowicz na fletni pasterskiej,
Smętny Malczewski, a z stepu, z futora
Chmurny Padurra, wieszczy Wernyhora.

Więc męczennicę za ojczystą sprawę —
Ci, co nie znali obroży na szyi —
Witają. Schyla Rewera buławę,
Sawa, Pułaski, rycerstwo Maryi —
I nim pobudka znów poleci rosą,
Do laurów Tobie palmę w hołdzie niosą.

A kiedyś gościem kochanym Lwigrodu,
Więc Cię witają rajcy, konsulowie —
Herbowni duchem a sławetni z rodu;
Niejeden pomnik dzielność ich opowie...
Oręż złamany, a serce się nie da
Spisom Tatara ni armatom Szweda...

Bo jednem pasmem i grób i kołyska!...
My tu, niewoli prawnucy, nie sami:
Jak chwałą przodków nam źrenica łyska,
Tak ich też imię naszemi czynami.
Coś nam śpiewała, toś przodkom śpiewała,
Więc Ci i od nich spływa cześć i chwała.

* *

O, biedna wieszczko z krainy niewoli,
Poczęłaś wielką pieśń na cześć Bohdana...
Za Tobą duchy poszły w lot sokoli,
Wysoko!... Czemuż nagle pieśń urwana,
Jak z ikaryjskiej wracamy wyprawy?...
Ach, wiemy: pragniesz wrócić do Warszawy!

„Tem droższa pieśń, że idzie z tej ziemi kresowej,
„Co porodziła Polsce najmocniejsze głowy
„I najspręzystsze ramiona;
„Z tej ziemi, która solą stoi w oku wroga,
„Wiecznie nam wydzierana, podwójnie nam droga,
„Jak prawej matce dziecko w sądzie Salomona.“ *)

Słuchamy dalej... wnet rozegrzmi oda
W piorun dla wroga a tęczą dla Rusi...
Urwałaś!... Koniec kiedyś Bóg sam doda —
Wszędzie się spełnić słowo Syna musi;
I dla narodów pękną piekieł bramy...
Wróć do Warszawy!.. końca doczekamy!

Kiedyś — nie długo — ojczyzna wyprawi
Na obce ziemie najwspanialsze posły
Po zwłoki swoich najdroższych żórawi —
I rzesze ludu z pieśnią będą niosły
Ode wsi do wsi ciężar ukochany —
A ty uwieńczysz laurem te kurhany!

Więc w tym pochodzie kiedyś do widzenia!
Więc do widzenia kiedyś tam w Warszawie!
Miłość Ci nasza drogę opromienia,
I drużyć będą niebiescy żórawie!
Więc do widzenia!... Ruś słowa dotrzyma!..
Niech żyje Deotyma!

Platon Kostecki.

Ogrom oklasków przyjął gorąco przez autora wygłoszony wiersz, a Deotyma w pięknej improwizacji podziękowała autorowi, wzmiankując, że sława jego doszła aż po za Pireneje.

Po tem ślicznem *intermezzo*, które zabawę nastroiło do najwznioślejszych uczuć, roznoszono herbatę i lody, a muzyka odegrała jeszcze kilka kompozycyj: „Chór z Tannhäusera“, przez R. Wagnera; „Souvenir de Bellini“, fantazję na skrzypce, przez Artot; „Potpouri“, przez Jana Hopfa; Fantazję z opery „Chusteczka królowej“, przez J. Straussa i „Po żniwach“, mazury przez Tymolskiego.

Około 12. godziny Deotyma pożegnawszy się serdecznie ze wszystkimi, odeszła wśród śpiewu chóru męzkiego, wyprowadzona przez marszałka krajowego, a goście rozeszli się pod wrażeniem nader mile przepędzonego wieczoru.

---

*) Ostatnia strofa ody Deotymy na cześć Bohdana Zaleskiego.

które sobie w świecie już zjednały sławę. W ostatnim tygodniu występowały w Berlinie, nawet na dworze cesarskim.

Skazanemu ostatecznie wyrokiem sądu poznańskiego na sześć miesięcy więzienia hr. Zygmuntowi Czarneckiemu z Ruska, za umieszczenie dwóch chorągiewek z napisami „Śmierć“ i „Niemcom“, zamienił król w drodze łaski karę tę na karę forteczną.

Wiedeń d. 20. marca.

(X) Skończyła się więc dzisiaj o godz. 4½ po południu jeneralna dyskusja nad reformą wyborczą, powstałą z wniosków Zeithammera i Lienbachera. Wniosek mniejszości, broniony przez Herbsta jako sprawozdawcę, odrzucono 167 głosami przeciw 150, a za podstawę dyskusji specjalnej przyjęto wniosek większości 178 głosami przeciw 118. Po uchyleniu wniosku mniejszości, głosowali niektórzy z jego zwolenników za wnioskiem większości, jak n. p. pp. Kowalski i Kułaczkowski, Coronini i kilku styryjskich posłów, jak n. p. Posch, Wurmbrand i Zschock. Ci trzej mieli, jak słyszę, z tego powodu wystąpić z klubu lewicy, czwarty Walterskirchen złożył mandat poselski.

Materjalne zwycięztwo prawicy zupełne, a nawet świetne, zwłaszcza że z jej strony brakowało przy głosowaniu do dziesięciu posłów, a w szczególności sześciu Polaków, którzy z powodu ciężkiej słabości, jak p. Rittner, lub ważnych prywatnych interesów nie są obecni we Wiedniu. Co do moralnej strony walki, ocenienie wynikłych z niej zysków lub strat zależy od stanowiska, z którego się kto na nią zechce zapatrywać.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejszy jej wynik przyczynić się może do wzmocnienia dzisiejszej prawicy. Kto sobie życzy jej przewagi i panowania, może z zadowoleniem powitać reformę wyborczą, w przypuszczeniu, że się ziszczą dzisiejsze obliczenia co do jej skutków, a nie nastąpi przewrot w dotychczasowych usposobieniach lub w składzie poszczególnych warstw społeczeństwa tak w Czechach jakoteż w niemieckich prowincjach austrjackich.

Dla Polaków zysk dzisiejszego zwycięztwa prawicy jest więcej ujemny. Dotąd, t. j. do r. 1879, delegacja polska walczyła zawsze pod sztandarem autonomii narodowej przeciw germanizacyjnym dążnościom centralizacji. Po ostatnich wyborach, w jesieni r. 1879 wydano wprawdzie ze strony prawicy takie samo hasło, i wywieszono dawny sztandar. Pokazało się jednak wkrótce, że uczyniono to raczej dla ocalenia honoru, dla ujęcia Polaków i znacznej części Czechów. W rzeczy samej podniósł głowę konserwatyzm kosmopolityczny i rozpoczął walkę przeciw liberalizmowi. Podczas dyskusji w tych dniach nad reformą wyborczą przeprowadzonej, obracała się też cała rozprawa głównie około tych dwóch zasad; o walce autonomii z centralizmem już mało tylko mówiono. Nareszcie zawrzał tu i ówdzie gorętszy bój pomiędzy żywiołem niemieckim i słowiańskim w Czechach, którego wynikiem jest właściwie cała ta agitująca się obecnie sprawa. Nie brakło też w jej ciągu dziwacznych zajść i sprzeczności, jakie zawsze zwykły zachodzić, gdy się niejako ubocznie wprowadza myśli do rozprawy, nie objęte uprzedniem założeniem.

Zaraz na wstępie dyskusji, starał się udowodnić Herbst, jako sprawozdawca przeciwnej reformie mniejszości, że wniosek podzielenia kurji większych posiadłości na okręgi wyborcze jest zgubny dla konserwatyzmu. Dziwnie zaiste brzmiała ta obrona konserwatyzmu z ust liberała. Gdy na drugi dzień tj. w sobotę, zabrał głos hr. Henryk Clam, tłumaczył mu, że taki podział bynajmniej nie zagraża konserwatyzmowi, a odpowiada liberalnym zasadom obrony mniejszości, dając jej nadzieję, że jeśliby uledz musiała w głosowaniu wspólnem całej kurji, zwyciężyć może w niektórych przynajmniej z utworzonych przez jej podział okręgów. Wskazywał nadto, jak pojmuje konserwatywne zadanie arystokracji ziemskich posiadaczy, powołanej do przodownictwa w swoim narodzie; gdy przeciwnie liberalny hr. Wurmbrand utrzymywał, że zadaniem takiej arystokracji jest owszem łagodzenie antagonizmów narodowych w imę idei państwowej itd. Lienbacher wykazywał, że rozszerzenie prawa wyborczego na pięcioguldenowców jest prawdziwie liberalnym krokiem, a idące na pozór dalej wnioski mniejszości, co do cenzusu dwureńskowego w gminach wiejskich i do prawa wyborczego przyległych miejscowości wiedeńskich, tylko maską, aby wszelką reformę uniemożebnić.

Wobec takiego charakteru walki, można poniekąd zrozumieć delegację polską, że się wstrzymała od czynnego w niej udziału. Polakom nie przystało na gruncie obcym spierać się o zasady konserwatyzmu lub liberalizmu; ich reprezentanci mają wyższe zadanie; a jest niem obrona indywidualności narodowej. Skoro nie uważają za stósowne lub możebne, walczyć pod tym sztandarem, lepiej że stoją na uboczu. Inna rzecz, czy nie dał by się już w tej chwili wynaleść sposób przyjęcia udziału w walce bez zaparcia się swoich zasad; i czyli takie wyczekiwanie nie szkodzi jej stanowisku.

Rząd przez usta hr. Taaffego oświadczył w sobotę stanowczo i bez ogródki, że jak najgoręcej popiera wnioski większości. Dzisiaj zabierali głos jeneralni mowcy, a mianowicie Sturm z lewej, a hr. Hohenwart z prawej strony, i obaj sprawozdawcy, t. j. Herbst imieniem mniejszości a Zeithammer imieniem większości. Mowa Hohenwarta, skierowana głównie przeciw Herbstowi, przepełniona była zbyt może dojmującym sarkazmem, i wywołała oburzenie po stronie lewicy.

Zapewne wam doniósł wasz zwykły korespondent, że na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono wysłać do ministra handlu deputację, złożoną jak słyszę z pp. Grocholskiego, Bauma, Jaworskiego i Horodyskiego, z żądaniem, żeby nie odmawiał koncesji na kolej lokalną z Tarnopola do Kopeczyniec, jako też na kolej z Zadwórza do Przemyślan.

Rada państwa ma być odroczona przed świętami, skoro się skończy w komisji dyskusja nad taryfą cłową; a po świętach ma się znowu zebrać, aby ją uchwalić w pełnej Izbie.

Paryż d. 18. marca.

Senat w tych dniach zajmował się uchwałą bardzo ważnego prawa, tj. o obowiązkowem nauczaniu. Prawo to więcej jak od roku nie mogło znaleźć większości w senacie, a to głównie z dwóch powodów, raz, że usuwało zupełnie wpływ duchowieństwa, a powtóre, że wkładało obowiązek na rodziców, aby dzieci nieuczęszczające do szkół początkowych obowiązano do składania egzaminu. Zastrzeżenie to dotykało szczególniej rodziny zamożne, które pragnęły kształcić dzieci albo w domu, albo w prywatnych zakładach naukowych, aby je usunąć od szkodliwego i bezbożnego wpływu zakładów rządowych. Izba posłów usiłując usunąć wpływ duchowieństwa ze szkół początkowych, pominęła, zapewne z umysłu, określenie nauczania religijnego, zostawując takowe uznaniu ministrów, którzy jak wiadomo w tych czasach nie okazują się przychylnemi dla religii.

Senat żądał aby według życzenia rodziców, wykład religii był zachowany w szkołach początkowych. Żądanie to uznano za niemożliwe z powodu mogącego wyniknąć nieporozumienia między duchownym a nauczycielem, dlatego wypadało jasno określić stanowisko obu stron. Strona katolicka przeciwnie domagała się, aby nie pomijano nauki religijnej, co niewątpliwie postawiłoby nauczyciela w drażliwem położeniu wobec pewnej części mieszkańców, bo w takim razie przyjmując zastępstwo księdza w nauczaniu religii, naraziłby sobie wolnomyślców i wyznawców innej religii, w przeciwnym razie znów stałby się nienawistnym katolikom. Uznano więc, że daleko dogodniej będzie, zapewnić nauczycielowi niezależność, odejmując mu obowiązek nauczania jakiejkolwiek religii.

W tym celu zgodzono się na to, że w niedzielę i dniu wolnym wykład nauki religijnej będzie się odbywał w szkole dla takich miejscowości gdzie niema kościołów. Poprawki te przy pomocy Jules Simona i jego stronnictwa i po energicznem przemówieniu znakomitości katolickich jak Fourtou, Chesnelong, Broglie, Wallon i innych, udało się zaprowadzić i zmienić pierwotne brzmienie prawa uchwalonego przez Izbę posłów. Senator Paris zdołał usunąć drugą część drażniącą miłość własną zamożnych rodziców, aby ich dzieci w końcu roku składały egzamin. Ten środek postanowiono zastąpić innym, to jest że rząd miałby prawo zapozwać rodziców przed sędziego pokoju, który albo stawałby się egzaminatorem, albo mógł wyznaczyć karę nie wyższą jak 10 do 15 franków. Poprawka tego rodzaju odejmowała całą siłę obowiązkowemu nauczaniu.

Tak poprawione prawo o nauczaniu obowiązkowo-bezpłatno-cywilnem, w miesiącu czerwcu r. z. powróciło do Izby posłów, która poprostu przywróciła swój pierwotny tekst. Dopiero w tym roku wspomniane prawo przyszło powtórnie pod obrady, ale znalazło senat znacznie wzmocniony siłami republikańskiemi po wyborach z 8. stycznia br. dlatego też walka była zaciętą, a można już twierdzić, że skończyła się zupełną porażką stronnictwa katolickiego w senacie.

Najpierw wystąpił Jules Simon, i z właściwą sobie biegłością usiłował wprowadzić poprawkę, aby w programie umieszczono nauczanie: o Bogu i ojczyźnie. Większość jednak nie przyjęła tej poprawki, ale pozostawiła nauczanie „moralne i obywatelskie“ *(moral et civique)* Będzie to pierwszy przykład w dziejach ludzkości zupełnego usunięcia nauki religii ze szkoły. Stronnicy tego systemu, na których czele stoi minister oświecenia Jules Ferry, klną się na wszystkie bogi, że nie chcą szkodzić żadnej religii, ale tylko utrzymać się na stanowisku najzupełniejszej bezstronności i bezwarunkowej wolności sumienia. Po tej pierwszej przegranej, katolicy z chwalebną gorliwością, nie mając nadziei walczyć własnemi siłami, postanowili wspierać poprawki środkowej lewicy, aby wstęp do szkoły nie był zamknięty duchowieństwu. Najpierw przyszła poprawka p. Waddingtona, który żądał, aby po zasięgnięciu zdania Rady municypalnej, Rada departamentalna miała prawo upoważnić księdza do nauczania religii w godzinach, wolnych od zwykłych nauk.

Próżne usiłowania, bo w senacie wytworzyła się większość rządowa, tak, że nic jej zachwiać nie mogło. Wszystkie znakomitości, jak Broglie, Batbie, Chesnelong, kolejno zabierali głos, ten ostatni wołał: „Nauczanie obowiązkowe będzie to szkoła dla wszystkich, ale taka szkoła bez religii prowadzi do bezbożności. Być może, że niezadługo przyjdzie minister oświecenia, który zabroni nawet wymówić imię Boga. W imię dobra kraju zaklinam was, abyście nie uchwalali szkoły bez religii, bez Boga, bo Francja pragnie pozostać wierną wierze chrześciańskiej, szanujcie więc jej wolę“. Sprawozdawca Ribiere odpowiedział zimno. „Jeśli p. Chesnelong odwołuje się do przyszłości, i my w niej mamy ufność, i spodziewamy się, że kraj uzna po zastosowaniu tego prawa, jak ono jest dobre i zbawienne.“ Raczej zgubne, dodał p. Buffet.

Jules Ferry minister oświecenia przyjął uroczyste zobowiązanie: że rząd będzie się starał, aby najzupełniejsza neutralność była zachowaną w szkole. Gdyby który z nauczycieli poważył się obrazić sumienie i przekonania religijne drugich, ściągnie na siebie surową karę, zarazem obowiązany będzie obchodzić się łagodnie z uczniami. Zdaje się, że po uchwaleniu czterech najgłówniejszych artykułów i inne nie napotkają trudności, a prawo o nauczaniu obowiązkowem, uchwalone przez Izbę posłów, przejdzie w senacie bez zmiany. Odbywały się wczoraj w komisji rozprawy nad projektem posła Boysset o odwołaniu konkordatu, otóż pokazało się, że ten projekt nie znajdzie większości w Izbie, bo na 22 członków, dwóch tylko oświadczyło się za zniesieniem konkordatu, a reszta przeciw, i rzecz godna uwagi, że sam autor projektu nie został wybrany członkiem komisji. Prezesem zaś jest wybrany Paweł Bert 11 głosami przeciw 10. W ministerjum panuje rozdwojenie. Izba rozpada się na tak drobne cząstki stronnictw, iż bardzo wątpić czy będzie mogła przeżyć czteroletni czas mandatu, dla braku potrzebnych sił do stanowczego prawodawstwa.

Moskwa.

Ciekawe rzeczy opowiada petersburgski korespondent do *Weser Ztg.* Ignatiew prawie zupełnie nie zajmuje się swoim wydziałem lecz odbywa codzienne konferencje z panslawistami. Komisje specjalne wcale już nie obradują a do rządu nie nadchodzą raporta od gubernatorów południowych prowincji. Według jednozgodnych wiadomości, nadchodzących do Petersburga, w okolicach, gdzie sąsiadują z sobą wielko-, mało- i białorusini, pojawiają się groźne oznaki nienawiści plemiennej. Petersburga nie należy już prawie uważać za stolicę, lecz Moskwa także za takową nie będzie uznana. Zagraniczni posłowie są tylko dekoracją, przypatrują się wszystkiemu, lecz nikt ich nie przyjmuje, bo przecież prawdy całej nie można im powiedzieć, utrzymywanie przeto z nimi stosunków niema żadnego celu. Mówią o gotowym już niemal programie reform, obejmującym następujące punkta: 1) Moskwa musi się oswobodzić od handlowej i przemysłowej opieki i zależności od sąsiadów a wejść w stósunki z dalszemi narodami, potrzebującemi produktów moskiewskich; 2) rząd musi stać się czysto moskiewskim; 3) reforma musi rozpocząć się od wyzwolenia sił ludowych według charakteru miejscowego rozmaitych prowincji; 4) klasy czynownicze mają być zniesione a czynownikami mogą być tylko ludzie, używający powszechnego zaufania w rozmaitych prowincjach. Pozostałe wnioski odnoszą się do urządzenia centralnej reprezentacji narodu.

Pożar teatru w Petersburgu.

W sobotę o godzinie 9 wieczór spłonął do szczętu petersburgski teatr, zwany „Liwadja“. Oto jak opisują ten pożar petersburgskie dzienniki: „Podczas przedstawienia operetki „Perikoli“ o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą dał się czuć dym w kurytarzach drugiego piętra. Natychmiast oczywiście powstało w teatrze zamięszanie, a okrzyki: „Gore! Ratunku! Uciekajcie!“ mięszały się w chaotyczne *imbroglio* z muzyką orkiestry, pieniem śpiewaków i krzykiem policjantów, nakazujących publiczności nie ruszać się z miejsca. Wkrótce jednak za dymem pokazał się ogień, a widok jego był tak silnym argumentem, że wrzaski policjantów żadnego posłuchu u publiczności znaleźć nie mogły. Publiczność rzuciła się nagle do wyjść. Powstał ścisk, tłok, wrzawa, krzyki, jęki, mdlenie kobiet, słowem chaos, którego opisać niepodobna, a po nad tym chaosem unosiły się kłęby dymu i ognia. W jednej chwili zajął się cały dach teatru. A tu tymczasem stłoczona w kurytarzach publiczność z mozołem wydobywała się z tego tłoku. Mnóstwo kobiet wyniesiono w stanie nieprzytomnym. Mówią jednak, że nikt w pożarze nie zginął. Jeżeli więc to prawda, jeżeli rzeczywiście wszyscy się uratowali, to przypisać to należy jedynie zbiegowi szczęśliwych okoliczności, naprzód temu, że w teatrze było tego dnia bardzo mało osób, a następnie temu, że pożar wszczął się u góry, a nie u dołu, i na kurytarzu drugiego piętra a nie na scenie, gdzie znalazłby o wiele więcej palnych materjałów.

Gdyby nie te dwa szczęśliwe warunki — powiada *Nowoje Wremia* — nie wyszłaby z teatru ani jedna żywa dusza. Tak zaś, publiczność opłaciła się katastrofie tylko tem, że oprócz przestrachu, lekkich skaleczeń, wywichnień etc. oddała na pastwę ognia wszystkie swoje futra, paltoty, parasole, kalosze etc. Ci bowiem tylko zdołali wyjść w wierzchniem ubraniu, którzy je mieli na sobie w teatrze; ci zaś, którzy oddali swe ubranie do garderoby, musieli się z niem pożegnać.

Przyczyna pożaru niewiadoma. Stwierdzono tylko to, że wszczął się w garderobie teatralnej drugiego piętra, pomiędzy futrami i paltotami zostawionemi przez publiczność. *Nowosti* utrzymują jednak inaczej niż *Nowoje Wremia*. Twierdzą one, że pożar wszczął się w garderobie damskiej na scenie i że powodem było to, iż któraś z aktorek, wybiegając na scenę, zostawiła palącą się świecę blisko drewnianego przepierzenia. W ogóle opis pożaru, podany przez ten dziennik, różni się wielce od opisu *Now. Wr.* Według *Nowosti* nie ulega n. p. żadnej wątpliwości, że kilkoro (nieskolko) osób zginęło w płomieniach. Dokładnej jednak cyfry dziennik ten podać nie może, bo może cenzura na to nie zezwoliła. Twierdzi on tylko, że pożar z nadzwyczajną gwałtownością rozpowszechnił się po całym budynku i w mniej niż 5 minut cały gmach stał już w płomieniach. To też gdy przybyła straż ogniowa, nie było już żadnego przystępu do teatru.

„Okazało się także — piszą *Nowosti* — że wszystkie ochronne środki, wydane dla zabezpieczenia od pożaru, istniały tylko na papierze. Nigdzie nie było wody, nigdzie żadnych przyborów, ani jednego nawet wiadra; wszystkie drzwi ratunkowe pozamykane były na zamki, tak, że publiczność musiała je wywalać; wszystkie okna pozabijane gwoździami; słowem, nie było ani jednej z tych rzeczy, które miały służyć do ratunku publiczności, nie wykonano ani jednego przepisu, pomimo że tak surowo przepisy te kazano wykonać. Jeden jakiś jedyny strażak, który podczas katastrofy znajdował się w teatrze, gdy ozwały się okrzyki „gore!“, stracił przytomność, porwał z szaragów kilka fater, i wybiegł z niemi na ulicę.“ Artystki wyskakiwały na ulicę jedne przez okna, drugie przez drzwi w zupełnym negliżu; niektórzy członkowie orkiestry powybiegali z instrumentami w ręku. Znaczna część publiczności straciła zupełnie głowę. Niektórzy np. biegali w przód i w tył po kurytarzach, machając rękami i wrzeszcząc w niebogłosy. Jakiegoś Francuza *par force* wyciągnięto z teatru, bo stracił kompletnie przytomność, i nie chciał ruszyć się z miejsca. Jakaś Niemka wrzeszczeć poczęła: „moje kalosze! moje kalosze!“ i załamywać ręce w rozpaczy; dopiero się uspokoiła gdy jej pokazano, że ma kalosze na nogach.

Na wiadomość o pożarze, która lotem błyskawicy obiegła sąsiednie ulice, zbiegły się tłumy prostactwa moskiewskiego z okolicznych szynków, i poczęły wrzeszczeć: „Dobrze tak Niemcom za to, że nie szanują postu. Niech ich wszystkich „czort“ spali!“ Dla zrozumienia tych okrzyków moskiewskiego tłumu dodać należy, że w teatrach moskiewskich nie dają podczas postu przedstawień. Teatr zaś „Liwadja“ był teatrem niemieckim.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. marca.

* **Termometr** wskazuje w południe 11. stopni ciepła przy wietrze południowo-wschodnim.

* **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Gazety* skonfiskowany został przez c. k. prokuratorję za ustęp w rubryce „Moskwa“. Dziwna rzecz, że ten sam ustęp dosłownie był wydrukowany w *Czasie* i — nie skonfiskowany.

* **Teatr.** Dzisiaj na uczczenie Deotymy i na wyraźne jej życzenie, odegraną zostanie nieśmiertelna opera narodowa „Krakowiacy i Górale“. Sztuki tej, jak w ogóle wszystkich tchnących gorętszym duchem narodowym, nie przedstawiają w Warszawie. Spodziewać się należy, że publiczność licznie zbierze się na dzisiejsze przedstawienie.

Przypominamy, że jutro na dochód powszechnie cenionej, a tak zasłużonej około naszej sceny artystki pani Teofili Nowakowskiej dramat Dumasa p. t. „Katarzyna Hovard“. Beneficjantka odegra rolę tytułową.

* **Socjalista Pawlik,** który przed dwoma laty skazany został na 6-miesięczne więzienie, a potem umknął do Genewy, zgłosił się w tych dniach do sądu kryminalnego w Wiedniu w celu odsiedzenia kary. Wiedeński sąd odesłał go do Lwowa. Pawlik ma jeszcze dwa procesa, w których się toczy śledztwo.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ (ul. Teatralna l. 10) odbędzie się w sobotę dnia 25. marca o godz. 3., na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 23. marca 1882 o godzinie 6. wieczorem. Spraw na porządku dziennym dwadzieścia cztery.

* **Zarząd centralny** Towarzystwa rękodziel. i przemysł. „Rodzina“ postanowił urządzić w ciągu b. r. cały szereg publicznych odczytów, na rzecz funduszu stypendyjnego, dla sierót po członkach Towarzystwa. W tym celu wydelegował z łona swego osobną komisję odczytową, w której skład wchodzą pp. dr. Tadeusz Krobicki, Zenon Rawicz Rojek i Walenty Kowalówka. Komisja krząta się energicznie około przeprowadzenia poruczonego jej zadania i jedna najznakomitszych prelegentów. Bawiąca właśnie we Lwowie głośnej sławy poetka Deotyma, otworzy ten cykl prelekcji odczytaniem legendy utworu własnego, pod tytułem. „Baśń o wdowie i jej trzech synach“. Odczyt odbędzie się w piątek w wielkiej sali ratuszowej z uderzeniem godziny 7. wieczór. Biletów dostać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach i cukierniach. — Bliższe szczegóły, podają afisze.

* **Sąd karny** wytoczył śledztwo przeciw Mojżeszowi Półtorakowi słynnemu lichwiarzowi, o wielkie nadużycia w liwerunkach rządowych. Mojżesz Półtorak znany jest publiczności czytającej z przeszłorocznego sensacyjnego procesu Wysockich.

* **Towarzystwo kuchni ludowej** odbyło wczoraj doroczne swe zgromadzenie, któremu przewodniczyła protektorka hr. Marja Potocka.

Z przedłożonego sprawozdania, odczytanego przez sekretarkę, panią Mikulińską, wyjmujemy co najważniejsze daty:

Oprócz wydanych z kuchni w ciągu r. 1881 objadów 47.000, kuchnia nasza na mocy zawartego z towarzystwem „Opatrzność“ układu, wydała dla klientów tegoż towarzystwa 30.590 półobiadów po 5½ ct., razem więc kuchnia nasza wydała w roku 1881 77.590 porcyj czyli w przecięciu 212 dziennie.

Liczba członków stale wkładki uiszczających wynosiła z końcem 1880 r. 74, z roczną wkładką złr. 1.062. W ciągu roku 1881 przybyło członków 20 z roczną wkładką złr. 303, ubyło członków 14 z roczną wkładką złr. 154, tak, że obecnie towarzystwo nasze liczy członków 81 z roczną wkładką złr. 1.211.

Jak lat dawniejszych tak i w roku minionym prześwietna Reprezentacja miasta udzieliła nam subwencję w kwocie złr. 300, oprócz odpowiedniej ilości drzewa opałowego, a od świetnej dyrekcji gal. Kasy oszczędności otrzymała zasiłek w kwocie złr. 200. Wydział nie może również pominąć datku Wgo dr. Marcelego Madeyskiego w kwocie złr. 200 i osoby nie chcącej być wymienionej złr. 100, które to dwa datki przeznaczone były wyłącznie na uzupełnienie funduszu żelaznego.

Datki przeznaczone na objady bezpłatne dla ubogich uczniów szkół, pozostawały pod bezpośrednim zarządem przewodniczącej wydziału. Z tego funduszu rozdano w ciągu roku 1881 bezpłatnych objadów 2.340.

Zamknięcie rachunków wykazuje w dochodzie: Za objady w kuchni 3.098·55. Za marki na objady 1.600. Towarzystwo Opatrzności za wydawane jego klientom objady 1.682·40. Datki stałe i jednorazowe 1.613·65 Subwencje 500. Odsetki pobrane 203 złr 56 ct. — W rozchodzie: Mięso 2.671. Chleb 1.602·06. Wiktuały 2 495·87. Uzupełnienie inwentarza, wydatki i drzewo 256·71. Czynsz za lokal 360. Służba 647·50. Prowizja i remuneracja kursorowi 83·62.

Towarzystwo posiada w funduszu żelaznym 3.500 złr.

Przy następnie dokonanych wyborach potwierdzono prawie zupełnie dotychczasowy zarząd; weszły tylko w jego skład jako nowo wybrane pp. Małecka i Wędrychowska.

* **Na wczorajszej rozprawie** przed sądem przysięgłych, zaszedł ciekawy epizod. Po wylosowaniu sędziów, gdy przewodniczący radca p. Lewicki przystąpił do odebrania od nich przysięgi, oświadczył przysięgły p. Emil Pick, kupiec, że słów roty: „Tak mi Panie Boże dopomóż“, powtórzyć nie może z wiary i przekonania. Na przedstawienie radcy p. Lewickiego odpowiedział p. Pick, że urodził się z rodziców wyznania mojżeszowego, ale bez przyjęcia chrztu św. wychował się u swego krewnego na Węgrzech w religii protestanckiej, poczem stał się bezwyznaniowym i że końcowe słowa roty, które każdy przysięgły z osobna powtórzyć musi, nie mają dla niego znaczenia. Ustawa nasza o odbieraniu przysięgi od świadków powiada, że świadków bezwyznaniowych zaprzysięgać należy w tej religii, jaką wyznawali przed przejściem na bezwyznaniowość. W tutejszym sądzie było już kilka takich przykładów, ale dotychczas nie było wypadku, aby, sędzia przysięgły odmówił powtórzenia słów końcowych roty. Ostatecznie, po przedstawieniu skutków prawnych, jakie spotkać muszą przysięgłego, wzbraniającego się złożyć przysięgę, powtórzył p. Pick słowa: „Tak mi Panie Boże dopomóż“ i na tem skończył się cały epizod.

* **Stypendjum Gałęzowskiego.** Komitet wykonawczy fundacji stypendyjnej ś. p. dr. Gałęzowskiego imienia Śniadeckich podaje do wiadomości, iż stypendjum w ilości 5000 franków przyznane będzie na ten rok kandydatowi pracującemu w zakresie nauk humanistycznych pod następującemi warunkami: 1. Kandydat, jeśli już nie jest w którymkolwiek uniwersytecie krajowym albo zagranicznym asystentem lub docentem, winien przynajmniej posiadać wyższy stopień naukowy i w każdym razie być biegłym w języku polskim. 2. Stypendjum wypłacane będzie z góry w dwóch ratach półrocznych, na co przed każdem półroczem otrzyma stypendysta od komitetu asygnację. 3. Ubiegający się o stypendjum winien załączyć do podania plan, według

---

4

Nagich przyodziać, Głodnych nakarmić.

Wnosi

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Waszmoście powtarzacie bardzo często ten frazes, że w tak zwanym zaborze austrjackim jest was przeszło trzy miliony. Cyfra ta odpowiada całej ludności zamieszkującej ziemie od Sanu do Zbrucza. Jeźli atoli wy mimo to wyłączacie z narodu ludność wszelką klasyfikowaną w powyższych sześciu kategorjach — więc iluż was pozostanie? Wierzajcie mnie, że liczebnie mniejsza połowa! A zważcie przytem, że ta liczebnie połowa mniejsza, zmniejszy się na $^{25}/_{06}$ jeźli porównamy siłę wiedzy, siłę finansową, w obec których to sił, ustąpić musi źle żywiona siła fizyczna któraby nawet o kilka procent po nad połowę przeważała.

Więc czem by była Ruś wobec tak przez was bezumnie postawionej kwestji?

Zresztą co do tej naszej tak zwanej polskiej Rusi, jest jedna historyczna okoliczność, którą bogdaj czy nie wszyscy polemicy milczkiem pominęli — a obok historycznej, jest prawna okoliczność; mówię prawna wedle prawa Boskiego i narodów a nie wedle tam jakichś kodeksów pisanych.

Komu przypada jaka własność w udziale? Jużciż temu, który takową siłą umysłową i fizyczną zdobyć i obronić zdoła.

Moralna i materjalna potęga rozstrzyga prawo własności.

Tak przynajmniej dzieje kultury narodów ziemi naszej orzekły, a zasada ta przetrwała sześćdziesiątat pisanych stuleci.

Pójdźmy na wyrywki w naszych wspólnych dziejach i otwórzmy dzieje bądź książąt mazowieckich, bądź Kazimierza Wielkiego, bądź Jagiellonów, bądź elektów — i cóż obaczymy? Otóż: Mazowsze przywoływane i zapraszane na obronę Rusi — Polska Kazimierza Wielkiego połączona z Rusią, Litwa Jagiellonów szle zastępy w obronie Rusi, Zygmunci biją się o Ruś — a wszyscy elekci najcelniejszych bojowników wysyłają na Ruś.

Matuszka Moskwa podówczas was nie broniła, jeno łupiła, z tej prostej przyczyny gdyż będąc słabą bronić nie mogła — a będąc dziką na łupieży się znała.

A było co robić w ostatnich dziesięciu stuleciach: tu Tatarzy tu Turki, tu Wołosza, tu książątka dziś Moskwę stanowiące, a wszystka ta hałastra pożogą znaczy szlaki, krwią użyźnia łany stepowe, w jasyr bierze mołojców i krasawice.

A któż was wówczas bronił? matuszka czy Polska?

Gdzieście byli prowodyry ruskaho narodu gdy pierś żelazem okutą trzeba było nastawiać na zatrute strzały, i karku bronić przed arkanem tatarskim?

Czyż tak krótką macie pamięć, lub tak olbrzymią nieświadomość dziejów, iż przepomnieliście, że zaledwie ośmnaście dziesiątek lat temu jak od stolicy Rusi czerwonej, od Lwigrodu, odegnano Tatarów odbito jeńców, a nieminęła nawet setka jedna gdy smutnej pamięci Branicki na ochotnika sułtańskie gromił zastępy zasłaniając Ukrainę.

Gdyby nie ta tak zwana Polska, to jest: ta wzniosła idea konfederacyj trójjedynej Polski, Litwy i Rusi, całokształt dziejów nieco inaczej by się przedstawił obecnej młodzieży.

Czarny Mustafa zatknął byłby jasny półksiężyc nad kopułą św. Jura i rzezał handżarem wychudłe karki Rusinów, a Girej chan z Ławry peczerskiej łaźnię byłby zrobił dla swego haremu, a w haremie za kratami siedziałyby mołodyce wasze i dumkę by dumały!!! Tak bywało pięćset lat temu!

I cóżby z was było dzisiaj?

Zresztą czyż taka tylko zasługa tej polsko-ruskiej idei państwowej? O nie! Wszak tysiące waszych cerkwi, które dziś pragnęlibyście oddać pod zwierzchnictwo synodu carosławnego, tysiące cerkwi sumptem tej naszej budowane cywilizacji, a drugich tysiące szkół obecnie stanęło i tam uczą chwalić Boga po rusku, i ruskiej się uczyć azbuki, i ruską uprawiać ziemię.

Kto murował Ruś? Kazimierz Wielki. Kto przemysł, kto stawiał fabryki? Biedny Stanisław August.

Lecz wy przepomnieliście o mieszczaństwie, dla was są obce rękodzieła; bo tylko w kurnej, z gliny ulepionej chacie siedzieć zamierzacie, by promień światła słonecznego nie przedarł się i nie oświecił łbów ku waśni bratniej przez was podjudzanych.

Lecz dajmy spokój tym wycieczkom, a natomiast przyglądnijmy się innemu obrazkowi.

Są trzy możliwe z Rusią ewentualności.

a) Łączność z Polską, a jak na teraz z Austrją;

b) Łączność z Moskwą i przejście pod berło cara;

c) Samoistność Rusi.

Celem sprostowania wszelkich możliwych domysłów fałszywych, zaznaczamy, iż pod skróconą nazwą Polski rozumiemy federację narodów Polski, Rusi i Litwy, opartą na zasadzie równości i wolności: wiary, słowa i mienia.

Trójjedyna federacja pod hasłem: Polska, Ruś i Litwa reprezentuje u nas ideę Polski, i niechaj to będzie przestrogą dla wszystkich polonizatorów lub rusyfikatorów, że podobnie jak nie zezwolimy na zruszczenie Polski, tak też z równą a może nawet z siłą większą oprzemy się wszelkim zachciankom zpolonizowania Rusi.

Z wszelkim respektem jesteśmy dla Wielko i Mało-Polski — lecz równych względów wymagamy dla Białej, Czerwonej, Mało-Rusi i dla Ukrainy — a co do Litwy, to Polska i Ruś bezwarunkowo w niczem jej uszczerbku nie uczynią.

Takim jest nasz program polityczny.

Wracając, skreślimy obraz pierwszy, i odpowiemy na pytanie co się stanie z Rusią w razie państwowego złączenia z Polską a ewentualnie z Austrją.

Im bardziej na Wschód, tem młodsze są narodowości w znaczeniu dzisiejszego stulecia. Ruś młodszą jest od Polski, przeto już dla braku odpowiednich moralnych i materjalnych sił, na jednej wyżynie z Polską postępować nie może i nie będzie. Zdążać będzie za dzisiejszym pochodem wprawdzie nieco kulawo, ale zawsze naprzód.

Jak od wieków, tak i dalej cerkiew jej będzie wolną, język uszanowany, ba nawet protegowany — ziemia jej wspólnym kosztem kultywowaną.

Będzie to pochód dziejowy nie gwałtowny lecz prawidłowy, stateczny, a zatem doskonały. Będziemy się sprzeczać, kłócić, — ale koniec końców — wiara, język, mienie Rusi w całej zostaną utrzymane pełni i doczekają się wysokiego, samoistnego, znakomitego rozwoju.

Zastanówmy się nad przypadkiem drugim.

Ruś przechodzi pod berło cara:

Belli enim et litis — eventus incertus.

Niewiem jak by tam wypadła ta przez Skobelewa zapowiedziana wojna z Austrją w celu wyswobodzenia Słowiańszczyzny.

Również niechcę się sprzeczać o to, kto: czy Austrja, czy Moskwa ma dziś silniejsze prawo rezonować o wyswobodzeniu Słowian, z pod najezdniczego jarzma.

Dla mego założenia jest to obojętnem. Przypuszczam tedy gorszą ewentualność i pobicie Austrji i przejście obszaru ziemi po San. pod berło knutowładnego cara. (C. d. n.)

którego studja swoje odbywać zamierza. 4. Przy końcu półrocza obowiązany jest złożyć sprawę z swoich naukowych zajęć, i usilność swoją udowodnić poświadczeniem, tak profesorów, z których wykładu korzystał, jak przełożonych archiwów lub bibliotek, lub wreszcie w miarę możności, nadesłaniem prac dokonanych w obranym przez siebie naukowym zakresie. 5. Od dopełnienia powyższego warunku, lub w razie przeciwnym udowodnienia rzeczywistej do tego przeszkody, zależeć będzie wypłata drugiej raty stypendyjnej. 6. Wreszcie stypendysta złoży komitetowi na piśmie honorowe przyrzeczenie, że gdyby przypadkiem przyszło mu zająć miejsce w uniwersytecie niekrajowym i niepolskim, z zakładami krajowemi, a mianowicie z Akademią umiejętności utrzymywać będzie stosunek naukowy i pracami swemi zasilać piśmiennictwo polskie. 7. Podania nadesłane być winny do biura Akademii umiejętności najdalej po dzień ostatni kwietnia r. b.

* **„Praca“** organ robotników, wychodzący we Lwowie, z dniem 1. kwietnia powiększa format prawie w dwójnasób, przy pozostawieniu dotychczasowych warunków prenumeraty.

* **Na rzecz rodziny ś. p. Jeziorańskiego** nadesłali p. Turek inżynier ze Soovar 5 zł., ze składki przez R. pow. w Krośnie 25 zł., z Brodów przez p. Józefa Simona 31 zł. i 71 zł. 70 c. przez pana Wesołowskiego ze Złoczowa, które to kwoty Adm. *Gaz. Nar.* na ręce p. dr. Goldmana, jako skarbnika komitetu odesłała.

* **Dochód czysty** z przedstawienia na rzecz ubogich Rozdoła wynosi 105 złr. 14 ct., naddatek za bilety od hr. D. 6 złr., od p. M. 50 ct., od artystki panny Bocskaj dar 10 złr. Wpłynęło zatem razem 121 złr. 64 ct., którą to kwotę oddano do kasy gminnej rozdolskiej do dyspozycji miejscowego komitetu.

Nie możemy pominąć podziękowania pani Idzie de Sass i panu Wilhelmowi Czerwińskiemu za łaskawy udział w koncercie. Fortepian był po zniżonej cenie ze składu pani Smutnej. — Dziękujemy także szanownym redakcjom *Gaz. Nar.*, *Dz. Pol.* i *Diła* za bezinteresowne popieranie naszych usiłowań. Za komitet *E. Füller.*

* **Dekoracja**. Dr. Andrzej Kłodzianowski, austrjacki delegat sanitarny w Aleksandrji, otrzymał pozwolenie noszenia tureckiego orderu Medżidje 4. klasy.

* **Mianowania**. Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianowało asystenta rachunkowego Stanisława Lachowskiego oficjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Władysława Wojciechowskiego asystentem rachunkowym, a kalkulanta rachunkowego Wiktora Chrzanowskiego praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu m. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Wiktora. — Św. Sofronya Pr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Dnia wczorajszego znaleziono przy rewizji u J. W. czeladnika murarskiego znaczną kwotę w półimperjałach i zegarek srebrny cylinder o podwójnej kopercie, z ryciną na jednej stronie przedstawiającą rycerza w pogoni na koniu, a drugiej zamek, po które niewiadomy dotychczas poszkodowany do c. k. dyrekcji policji zgłosić się winien.

Skradziono: Panu A. B. z pom. l. 7. ul. Jabłonowskich dwie szpady, jedną szablę i laskę do łowienia ryb.

* * *

— **Krosno**. Dnia 16. b. m. odbyło się w tutejszym kościele OO. Kapucynów, za staraniem burmistrza miasta i sekretarza Rady powiat. urządzone nabożeństwo żałobne za duszę śp. jenerała Jeziorańskiego przy licznym udziale miejscowej ludności, szanownego duchowieństwa, młodzieży szkolnej, okolicznych obywateli ziemskich, straży ochotniczej ogniowej i innych korporacyj miasta Krosna.

W czasie wigilii odprawił z Rogów przybyły ks. kanonik Wojciechowski cichą mszę żałobną celebrował zaś ks. gwardjan Leon Doliński. Żałobną mszę św. na chórze odśpiewali amatorzy na podzielone głosy, zaś pani L. Hablińska z panną Br. Kmiecińską zbierały składki na rzecz pozostałych po śp. Jeziorańskim wdowy i sieroty, za który to czyn patrjotyczny wyraża się im najszczersze podziękowanie.

Zebraną składkę po potrąceniu wydatków, w kwocie 25 zł. odesłano na ręce p. dr. Goldmana do funduszu dla pozostałej rodziny.

— **W Warszawie** obchodzono w sobotę 35. jubileusz pracy artystycznej znakomitego rysownika i humorysty Fr. Kostrzewskiego. Dnia tego odbył się w resursie kupieckiej poranek deklamacyjny połączony z ucztą.

— **Osobliwe ostrzeżenie**. Jak wiadomo ślubują zakonnicy wszystkich reguł na ubóstwo i na prowadzenie życia ascetycznego, tymczasem przeor klasztoru Schaeftlarn w Bawarji widział się zniewolonym ogłosić ostrzeżenie, iżby zakonnikowi O. Bonifacemu nikt nie pożyczał, gdyż zakon długów niepłaci.

— **Śpiączka**. W Tempelburgu w Prusiech, znajduje się córka tamtejszego szewca, od wielu miesięcy w stanie nieprzerwanego snu, pod obserwacją lekarzy, którzy ją sztucznym sposobem żywią. Przed kilku dniami przebudziwszy się na kilka godzin, wpadła na nowo w sen. Zapytana, czyby nie chciała pokarmu, odpowiedziała przecząco; a gdy jej powiedziano, że już tak długo spała, zaprzeczyła temu, dodając, że się czuje zbyt znużoną, poczem znowu zasnęła. Szczególna też, że przy tem wszystkiem ma bardzo zdrową cerę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc luty 1882 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	10.562·49	184 65
Pożyczki na skrypta i weksle	1.132·33	12.489·32
Procenta	114·33	—
Fundusz rezerwowy	1.984·—	—
Koszta administracji	2·47	221·75
Zysk z r. 1881	14·46	—
Zaległe procenta za rok 1881	240 94	489·45
Fundusz pensyjny	11·—	—
Zaliczka na fundusz pensyjny	—	146·55
Zaliczka na koszta procesowe	—	157·84
Gotówka z końcem lutego 1882	—	372·46
Razem	14.062·02	14.062·02

Obrót kasowy 28.124 złr. 4 ct.

Wiedeń, d. 20. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 365, węgierskich 1530, niemieckich 833, kontumacyjnych zameldowano na środę — razem 2728 sztuk wołów.

Z powodu mniejszego spędu w porównaniu z poprzednim tygodniem o blisko 300 sztuk cena w ogóle poszła w górę o 1 złr.

Płacono galic. lżejsze 53 do 53½ złr., ciężkie 55 do 56 i 57½ złr.

Węgierskie 51 do 54 i 57 złr.

Osobliwe 58 do 59 60 i 61 złr.

Niemieckie 52 – 55 i 58 złr.

Targ był ożywiony. Wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Eksmetropolita serbski Michał podał prośbę do króla, aby mu pozwolił złożyć sobie gratulację. Król nie dał żadnej odpowiedzi. Eksmetropolita udał się następnie do cerkwi i tam celebrował mszę żałobną za duszę Aleksandra II urządzoną przez reakcjonarjuszów i radykałów.

* * *

Wychodzący w Zadarze dziennik *Narodni List* donosi, że powstańcy w Hercegowinie napadli na transport prowiantowy pod Byszyną na gościńcu między Mostarem a Newesinią. Powstańcy zbrali 43 koni, prowiant i wzięli do niewoli 30 poganiaczy zwierząt jucznych, i uciekli ze zdobyczą do Kokoriny. Trzem poganiaczom udało się umknąć w nocy. Już to drugi raz napadli na transport prowiantowy powstańców pod Byszyną. Przedsiębiorca transportu Turek, nazwiskiem Komadina jest podejrzany, że był z napastnikami w porozumieniu. Komadina został uwięziony. Także byszyńscy pandurowie (krajowcy, którzy pełnią służbę żandarmów) mieli zostawać w ścisłych stosunkach z powstańcami. Nie chcą oni nic wiedzieć o całym tym wypadku. Komadina nie chciał przyjąć eskorty wojskowej i twierdził, że droga jest zupełnie wolną.

Jak utrzymują, wszyscy Czarnogórcy zatrudnieni przy budowach państwowych w Risano, Perasto i Verigo, zostali powołani na manewra do Czarnogóry. Nie można z tego wyciągać wniosków o mobilizacji, rokrocznie bowiem o tym czasie odbywają się w Czarnogórze ćwiczenia wojskowe.

* * *

Wiedeń d. 22. marca. (Pryw.) Ferje Rady państwa poczną się 30. lub 31. marca i potrwają do 25. kwietnia, poczem załatwioną zostanie taryfa cłowa, na co przynajmniej trzech tygodni potrzeba będzie, i odroczenie Rady państwa dopiero około 20. maja nastąpićby mogło.

Wiedeń d. 22. marca. (Pryw.) Cesarz i cesarzowa z Kalnokim, Taaffem i Tiszą opuszczą Wiedeń d. 8. kwietnia i udadzą się do Miramare (zamku cesarzewicza nad morzem koło Tryestu), zkąd pojadą do Turynu, dla oddania wizyty królestwu włoskim. W Turynie zabawią cztery dni.

Petersburg d. 22. marca. (Pryw.) Jeneralny sztab moskiewski uznał niemożliwość prowadzenia wojny zaczepnej, i uchwalił energiczne poczynić zarządzenia obronne przeciw napadowi. Warszawa i kilka innych miejscowości na zachodzie będą fortyfikowane. — Pomocnik w. księcia Mikołaja jenerał Kaufmann II. otrzymał nagle dymisję.

Wiedeń d. 21. marca. Posiedzenie Izby posłów. Rozdano sprawozdanie komisji o pocztowych kasach oszczędności. W rozprawie szczegółowej nad reformą wyborczą pierwszy zabrał głos p. Scharschmidt, który mówi przeciw §. 2., odnoszącemu się do wyborów z czeskiej wielkiej własności, albowiem prawo reprezentacyjne wielkiej własności należy co do istoty inaczej pojmować od prawa wyborczego innego ciała; przez zamierzoną zmianą zaś podstawa tego prawa reprezentacyjnego zostanie w ten sposób naruszoną, że posiadacze allodjalni (nieordynaci) poniosą szkodę, a przeciwnicy wielkiej własności dostaną najostrzejszą broń w rękę (oklaski z lewicy).

P. książę Lobkowic broni siebie i swoich przyjaciół politycznych z Czech przeciw zarzutowi, jakoby Czesi, chociaż tak długo wytrwali na stanowisku biernem, kiedykolwiek zapominali o czci i obowiązkach względem korony, lub aby takowe lekceważyli. (Oklaski z prawicy). Mowca udowadnia dalej, że podział wielkiej własności na okręgi wyborcze jest wymogiem sprawiedliwości i odpowiada wszechstronnym interesom. Tendencją ustawy jest przywrócenie pokoju w kraju i państwie. (Huczne oklaski z prawicy).

Nastąpiło zamknięcie dyskusji. Tomaszczuk jako jeneralny mowca od lewicy, podnosi, że w ogóle prawa wyborczego własności wielkiej niepodobna oprzeć na podstawach historycznych, tylko na tem, że w kurji dworskiej upatrywano ważny, od walk partyjnych daleki czynnik ku podporze jedności państwowej. Dlatego uważano nadanie jej prawa wyborczego za konieczne. Wniosek Zeithammera i dyskusja nad nią wielce zaszkodziły prawu wyborczemu kurji dworskiej. Następnie wywodzi p. Tomaszczuk, że ustęp §. 2., dotyczący posiadłości ordynackich, jest zmianą konstytucji, więc do uchwalenia go potrzeba większości dwóch trzecich Kończy wynurzeniem nadziei, że dnie stronnictwa centralistycznego jeszcze wrócą. (Oklaski z lewicy, zaprzeczenia z prawicy.)

Sprawozdawca komisyjny Zeithammer podnosi, że Czesi szanują i czczą niemiecką umiejętność; byle Czechom ciągle nie prawiono, że Niemcy stoją o całe niebo wyżej od Czechów, czem się tylko jątrzy a nie prowadzi do porozumienia. Usprawiedliwia swój wniosek merytorycznie i wykazuje, że przy nowej modle wyborczej bardzo wiele w Czechach zmienić by się musiało, aby znowu tylko jedno stronnictwo zwyciężyło w czeskiej kurji dworskiej. Zwraca się przeciw szkrupułom, podnoszonym przez lewicę, i podnosi, że liberałom tylko dopóty chodzi o strzeżenie prawa wyborczego, dopóki są w większości; będąc zaś w mniejszości, atakują je. Przyjęcie tego paragrafu nie będzie naruszeniem, tylko owszem strzeżeniem i spotężnieniem konstytucji (Oklaski z prawicy).

P. Sturm żąda imiennego głosowania i usiłuje wykazać, że do przyjęcia §. 2. potrzeba większości dwóch trzecich. — Prezydent Smolka: Co do tego zdania p. Sturma, muszę oświadczyć, że go nie podzielam (niepokój na lewicy). Nie będę odgrzewał tych wszystkich argumentów, jakie w tej Izbie za i przeciw temu zdaniu wytaczano, albowiem według literalnego brzmienia §. 7. konstytucji, który wyraźnie rozróżnia między klasami wyborców a ciałami wyborczemi, w związku z §. 15., większość dwóch trzecich nie jest w danym tu wypadku potrzebną. Wypowiadam to moje zapatrywanie tem spokojniej, ile że gdyby mylnem było, znajdzie się naprawa w uchwale Izby panów i przy najwyższej sankcji. Nastąpiło imienne głosowanie; §. 2. zostaje 165 głosami przeciw 145 przyjęty.

Do §. 7. (oznaczenie okręgów wyborczych) zabiera głos p. Lenz, przeciwstawiając kwotę podatkową wiedeńskiego okręgu Landstrasse, a kwoty podatkowe w czeskiej kurji dworskiej. Poczem §§. 7. i 8. bez dyskusji przyjęto.

Belgrad d. 21. marca. Gudowicz. minister robót publicznych, podał się do dymisji, ponieważ na Radzie gabinetowej odrzucono jego wniosek, aby budowę kolei serbskich prowadzić we własnym zarządzie. Minister finansów, Mijatowicz, wykazał, że jest niemożebnem budować je we własnym zarządzie.

Petersburg d. 21. marca. W rocznicę dnia urodzin cesarza niemieckiego odbędzie się obiad galowy w Gatczynie, na który zaproszenie otrzymali członkowie carskiej rodziny, niemiecki ambasador i najwyżsi dygnitarze państwa.

Praga d. 21. marca. *Politik* zaprzecza stanowczo pogłosce, iż zachodnie mocarstwa mają zamiar zwołać kongres w celu uregulowania sytuacji Bośnii i Hercegowiny. Ani o kongresie nie ma mowy, ani też nie prowadzą się żadne układy między Wiedniem a Konstantynopolem w celu zawarcia osobnej umowy co do Bośnii między Austrją a Turcją.

Berlin d. 21. marca. Rada ekonomiczna, po przyjęciu z małemi zmianami niemal wszystkich paragrafów przedłożenia rządowego o monopolu tytuniowym, gdy przyszło do wotowania nad całem przedłożeniem, odrzuciła je większością 33 głosów przeciw 31. Natomiast większością 48 głosów przeciw 14 uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do znacznego podwyższenia podatku od tytoniu.

Paryż 21. marca. Oświadczenie Saya złożone w komisji kolejowej wywarło na większość tej komisji dobre wrażenie. Prawica republikańska postanowiła do komisji budżetowej wybrać tych tylko posłów, którzy popierają urzędową politykę finansową.

Kair 21. marca. Oczekują tu przybycia poselstwa z Abissynii, mającego uregulować zatarg graniczny między Abissynią a Egiptem.

Egipska Izba posłów zamknięta zostanie dnia 26. b. m.

Londyn d. 22. marca. Posiedzenie Izby posłów. Gladstone popiera wniosek Arnolda względem zaprowadzenia jednakowego prawa wyborczego w całej Anglii, Szkocji i Irlandji, tudzież nowego rozkładu okręgów wyborczych. Oświadcza, że niepodobna natychmiast zadość uczynić temu wnioskowi, wszelako misją obecnego parlamentu jest załatwić tę sprawę, i parlament powinienby się nią zająć przed rozwiązaniem. Dodaje, że pomnożenie reprezentacji robotniczej jest pożądanem, a rozszerzenie prawa wyborczego przyczyni się do zgody między warstwami ludności i wzmocni konstytucję.

Konstantynopol d. 22. marca. Na wyspie Chios dały się czuć trzy silne trzęsienia ziemi. Przerażeni mieszkańcy uciekają.

Berlin d. 22. marca. Wczoraj popołudniu cesarz niemal całą godzinę konferował z Bismarkiem.

Dziś, we środę dnia 22. marca 1882.

Z powodu przyjazdu p. Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy) i na jej życzenie, nadzwyczajne przedstawienie.

Zabobon czyli Krakowiacy i Górale

opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

Jutro, we czwartek dnia 23. marca 1882

Na dochód Teofili Nowakowskiej

KATARZYNA HOWARD

dramat historyczny w 5 aktach z francuskiego Aleksandra Dumasa.

Przyjechali dnia 22. marca 1882.

HOTEL ZORŻA: A. hr. Męciński z Dukli. Z. Pruszyński z Skrzydlny. J. Mazewski z Ponikowic. A. Kirschner z Czeremchowic. J. Kreb z Taurowa. J. Müller z Berna. S. Winter z Wiednia. B. Rubens z Hamburga.

HOTEL EUROPEJSKI: L. Truskolawski z Płonny. M. Aywas z Czerniowiec. S. Gniewosz z Trzcianca.

HOTEL LANGA: M. Balzer z Gdańska. Dr. Schwarzwald z Suczawy.

HOTEL ANGIELSKI: H. Treter z Laszkiego. K. Treter z Podlipiec. L. Szumanczowski z Krakowa. J. Wang ze Stanisławowa. A. Małecki ze Stryja.

HOTEL KRAKOWSKI: S. i J. Komorowski z Podola mos. K. Michalewski z Izakowa.

HOTEL WARSZAWSKI: S. Łomnicki z Wareża. S. Riedl z Rohatyna.

HOTEL LAZARUSA: H. Goldhammer, H. Kikowicz i D. Brings z Drohobycza. J. Goldapper ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny. o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 22. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	297 —	301 —
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	167 —	170 50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	300 —	305
" kredyt. galic. po 200 złr.	250	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 35	101 35
" " " 4 " "	93	95
" " " 5 " okres.	100 35	101 35
" " " 4 " "	89 —	91 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 40	102 40
" " " 5 " 10% pr.	101 30	102 50
" " " 5 "	98 50	99 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	102 —
" " " " 5 "	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
" " Stanisławowa	22 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
" cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał rosyjski	9 77	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
" " papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	58 50	59 25
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 22. Marca 1882 godzina 2 minut 10 popołudniu.

Losy kredytowe	176.75	Węgier. kred. ak.	309.—
Anglo-Austr.	124.25	Unionsbank	122 25
Kolej Kar. Lud.	298.—	Nordbahn	251 25
Kolej połud.	142 —	Kolej Alföld.	164 50
Kolej Elżbiety	207.—	Kolej Lw.-czer.	167.75
Węg. Nordostb.	188.—	Wied. Comunal.	125.50
Węg. obl. p. w zł.	93.75	Węg. kolej zach.	163.50
Kolej siedmiog.	109.70	Losy tureckie	23.50
Renta węg 6%	118.70	Bankverein	115.—
Ros. rubel pap.	1.20½	Losy węgier.	117.25
Galic. indemnis.	99.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 22. marca 1881 godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	313 75	Anglo-austrj.	124.25
Kolei Kar.-Lud.	298.—	Kolej Południ.	143 —
Unionsbank	122.50	Napoleondor	9.53
Rosyjs. bankn.	1.20	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 21. marca godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	205.75	Akcje kredyt.	549.50
Lombardy	246.	Galicyjskie	127.50
Kolei Rumuń.	62. -	Aust. bank.	170.10

ALBUM MEBLI

niezbędny podręcznik dla kupujących wszystkich stanów meble, zawierające 900 pysznych ilustracyj wraz z cennikiem, jest do nabycia za przesłaniem 2 złr. przekazem franko u **J. G. & L. Frankl,** stolarzów i tapicerów we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.

Tamże najobfitszy wybór rzetelnych, tanich i eleganckich mebli.

Leopold Warchałowski,
budowniczy miejski,
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

Zamówienia na roboty przyjmuje przy placu Kapitulnym pod l. 2, I. piętro, we Lwowie.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
PASTYLKI pektoralne i do trawienia.
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).

Sprzepaż dzienna wszystkich dzienników polskich i niemieckich u kolportera
J. Paternowskiego
w STANISŁAWOWIE.

Wiedeń 20. marca	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	75 —	75 20
" " w srebrze 5 "	75 90	76 10
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118 —	119 —
" 1860 " 500 " " " 5 "	129 50	130 —
" 1860 " 100 " " "	132 75	133 25
" 1864 " 100 " " "	169 —	169 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 25	145 75
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 —	99 50
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 90	119 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 —	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	116 75	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	126 —	126 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	232 50	233 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	313 60	318 90
Zakład kred. węgier. 200 zł.	310 50	311 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	860 —	870 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	820 —	821 —
Unionsbank po 100 złr.	122 —	122 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	149 50	150 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114 50	114 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	165 50	166 —
Elżbiety " 200 " "	207 25	207 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2510 —	2517 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	191 —	192 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	296 50	297 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24 50	25 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 25	167 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	207 —	207 50
" " l. B. " 200 "	219 —	219 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 75	165 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	159 75	160 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	306 —	306 50
Südbahn po 200 zł. sr.	145 75	146 25
Tramway wied. po 170 zł.	211 50	212 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	155 25	155 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 50	159 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	164 50	165 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 40
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 25	100 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	— —	94 —
" " " 5 " "	100	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	102 —	103 -
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 70	100 90
" " " w. a. 5 "	100 50	100 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 —	93 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 50	93 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 —	101 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 20	98 50
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 20	98 50
" " 1870 5 " " "	101 20	101 50
" " 1872 5 " " "	102 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 —	106 —
" " 5 " w. a.	101 25	— —
" " 5 " srebr.	108 —	108 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 80	100 —
" II. em. 5 prc.	— —	— —
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 —	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 800 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 50	100 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 40
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	100 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	100
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	89 75	90 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 75	177 25
Kiary po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	22 —	23
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 75	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 —	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 75	22 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 75	45 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 40	37 80
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 75	58 85
Frankfurt 100 mark.	58 75	58 85
Hamburg 100 mark	58 75	58 85
Londyn 100 fnt. szterl.	120 45	120 65
Paryż 100 franków	47 60	47 65

500 złr. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust 1 złoty flaszka po 35 ct. znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust. **W. Röslera synowiec,** Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4. Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece. 1227 7—?

Stonki nadesłane franko poste restante główny dworzec Lwów za pobraniem pocztowem płaci od 80 ct. do 1 zł. za sztukę magazyn broni **Alfreda Dzikowskiego we Lwowie.** 1747 1—6

Zakład wodoleczniczy i żętyczny JAWORZ, na austr. Szląsku ¾ godz. od stacji kolei Północnej Bielsk. **Sezon od maja do końca września,** ewent. gdy mamy pokoje opalane do końca października. Kuracja wodolecznicza, elektryczna i pneumatyczna, żętyca, mleko, kąpiele zimne i ciepłe, pyszny park, dobre restauracje, stała muzyka, stacja pocztowa i telegraficzna, wygodne pomieszkania, apteka dwóch lekarzy (dr. M. Kaufmann i dr. Stanisław Smoleński) i t. p. Bliższych objaśnień udziela najchętniej Zarząd kąpielowy hr. Saint Genois w Jaworzu (Ernsdorf) pod Bielskiem, na austr. Szląsku. (Rychłe zamówienia na pomieszkanie są pożądane). 1281 1—5

Ekonom kawaler lat mający 30, posiadający praktykę przy lesie lat 5, a przy gospodarstwie lat 8, uzdolniony w swym zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku jako ekonom, kasjer lub kontrolor, lub też do lasu jako leśniczy. Chlubne świadectwa. Łaskawe oferty pod I. A. S. poste rest. Probużna. 1748 1—3

Tylko u **Hans Sachs,** we Wiedniu, I., Liechtensteg 1,
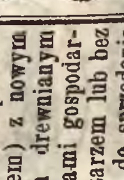
Najlepsze i najtańsze **obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w największym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męskie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 1154 2—? Skład obuwia „Hans Sachs“ we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.

Trawę miodową [holcus lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta Łapanów. I. gatunek po cenie 4 zł. 50 ct. II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wsiewie naraz 10 korcy dodaje się 1 litr bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotnej ziemie, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na łąkach i piaskach z trudnością wschodzi. *Jedyny skład tejże dla drobnej sprzedaży jest w handlu p. J. Michnika w Bochni.* 1016 8—7

Realność wiejska tuż za rogatką Kleparowską (Nr. 82) obejmująca 1 morg ogrodu, 13 morgów ornej ziemi, 4 morgi łąki i około 5 morgów lasku i pastwiska (z kamieniołomem) z nowym domem mieszkalnym drewnianym i z nowemi budynkami gospodarskiemi, jest z inwentarzem lub bez tegoż z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u dr. Feigla, ul. Wałowa, nr. 13. I. piętro. 1701 2—5

Rud. Sacka patentowane 3 i 4skibowe **PLUGI** poleca i dostarcza rychło jeneralny ajent **Julius Carów** w Pradze (Czechy.) 1086 1—38

PISARZ który przez lat cztery pracował w kancelarjach notarjalnych, rutynowany we wszelkich czynnościach notarjalnych biegły w sporządzaniu wyrabianiu pertraktacji spadkowych, mający praktykę hipoteczną, sądową i administracyjną, władający językami krajowemi w mowie i piśmie, z szybkiem, kształtnem i czytelnem pismem, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje zaraz posady u pp. notarjuszów, adwokatów, w kancelarjach rządowych, biurach prywatnych itp. we Lwowie lub na prowincji. Adres pod lit. M. O. na ręce p. A. Mańkowskiego w drukarni „Gaz. Narodowej.“

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

poleca na święta

naturalne, czysto zbutelkowane

WINA

zieleniaki, maślacze, tokajskie, siedmiogrodzkie, austrjackie, styryjskie, reńskie, bordeaux, szampańskie i różnorodne deserowe.

Miód staropolski

trójak po ct. 60, 80 i zł. 1 flaszka dwójak po zł. 1.20 flaszka.

Porter angielski

po 68 ct. duża i po 38 mała flaszka.

Rosolisy łańcuckie, gdańskie,

KONIAK francuzki

i różnorodne LIKWORY.

1313 1—4

Kobietom! Przeciw Leucorrhoe

(białym upławom) u kobiet wypróbowany pewny środek dr. Breyera, lekarza szpit. dla słabości kobiecych we Wiedniu, Tuchlauben nr. 25 (cena 5 zł.)

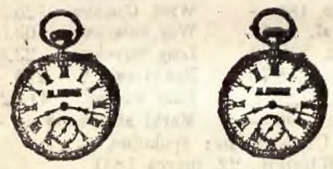

Wyborne zegarki

najtaniej na składzie zegarów ol 34 l.t renomowanym u

M. HERZ,

fabrykanta zegarków

we WIEDNIU, Stefansplatz Nr. 6.

Obacz inserat zamieszczony w Nr. 56.

1270II 2—6

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1008 19—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

NIEMKA

rodowita, wykształcona w swym języku do ukończenia wyższych nauk, posiadająca muzykę na fortepianie, poszukuje miejsca. Wiadomość w biurze wywiadowczem **Julii Witoszyńskiej** l. 28, Rynek, we Lwowie.

1740 1—3

Zabawna rzecz, z każdym dniem staję się otylszym, a dzięki handlowi **braci Koch** płacę za moje suknie obecnie taniej jak przedtem, kiedy byłem chudy. 1259 1—3 [d

---

Elegancka wierzchnia suknia	zł.	12
Modny garnitur	„	16
Ubranie dla chłopca	„	10
Modne pantalony i kamizelka	„	7

Zamówienia załatwiają się rychło.

Gebrüder Koch

we Wiedniu,

1. Bez., Kärtnerstr., nr. 42.

CUKIERNIA

Macieja Kosteckiego

ul. Karola Ludwika l. 3 i filia ul. Czarneckiego l. 3.

poleca

na święta Wielkiej Nocy:

ciasta, cukry, baby, kołacze i wszelkie inne wyroby w zakres pieczyw świątecznych wchodzące jak najmniej wielki wybór **pomadek, cukrów deserowych, owoców, czekoladek,**

JAJ ozdobnych, cukrowych, słomianych i jedwabnych.

Zamówienia na prowincję uskutecznia z wszelką dokładnością odwrotną pocztą. 1783 1—3

Zaproszenie.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu „Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ odbędzie się **dnia 30. marca b. r.** przed południem w sali Rady powiatowej sokalskiej, na które wszystkich P. T. członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności w r. 1881.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z przejrzenia ksiąg, rachunków i bilansu za r. 1881; tudzież wniosek udzielenia dyrekcji absolutorjum.
3. Wnioski co do rozdziału zysku za rok 1881.
4. Wybór 6 członków Rady zawiadowczej.
5. Wnioski członków.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu, Stowarz zarej. z ogran. poręką. 1780 2—3

Prezes *Feliks Polanowski.* Sekretarz *Adolf Majewski*

Księgarnia Polska we Lwowie

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

posiada na składzie 1346 1—12

Cwierciakiewiczowej 365 obiadów za 5 złotych, wydanie 12te	zł.	1.50
— Jedyne praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych, oraz pieczenia ciast	„	1.—
— Poradnik porządku i różnych nowości gospodarczych	„	.30
Kucharka litewska. Przepisy sporządzania smacznych, wykwintnych i tanich potraw etc.	„	2.25
Kucharka polska miejska i wiejska T. Wiśniewskiego	„	—.45
Kucharka polska Florentyny i Wandy, 4 części po	„	—.50
Kucharka szlachecka w 2 tomach, kartonowane	„	4.75
Kucharz polski dla młodych gospodyń, o ejmujący 1 35 przepisów kucharskich	„	2.—
Kucharz wyborny i tani 2 tomiki	„	—.80
Kuchnia polska Józefa Schmidta, wydanie szóste	„	2.—
Poradnik kucharski przez A. O.	„	.50
Przepisy pieczenia ciast wielkanocnych Marciszewskiej	„	1.25
Praktyczny kucharz warszawski zawierający 1502 przepisów różnych potraw, oraz pieczenia ciast i t d.	„	1.70
Przepisy praktyczne i doświadczone pieczenia ciast, zapasów spiżarnianych itp. 1 złr., oprawne	„	1.70
Skrzętna gospodyni. Przepisy przyrządzania różnych potraw tanio i smacznie p. Szumlańską	„	1.50
Użytkowanie owoców, konserwowanie i przerabianie	„	2.5

Poszukuję

posady rachmistrza, kasjera lub kontrolora człowiek młody, posiadający 10letnią praktykę. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narod“ 17 2 2—3

Węgierskie i włoskie

TOWARY

czarna maść na skóry, rzemienie i obuwie 1 kilo **zł. 1.20.**

Cytryny 100 sztuk 5 zł.
Cynamon 1 kilo 1 zł. 25 ct.
Cykata 1 kilo 1 zł. 80 ct.
Dakt le białe 1 kilo 1 zł. 60 ct.
Bryndza jesienna $4^{2}/_{10}$ kilo franco zł. 8.10.
Figi wiankowe 1 kilo 32 ct.
Figi sułtańskie 1 kilo 78 ct.
Gwiżdziki pachnące 1 kilo 2 zł. 25 ct.
Karafioły świeże 3 do 4 szt. franko 2 zł.
Migdały duże słodkie 1 kilo zł. 1.16.
Marmolada morelowa 1 kilo zł. 1.50.
Papryka królewska 1 kilo 80 ct.
Pieprz czarny i angielski 1 kilo zł. 1.05.
Pomidory gotowane 1 but. $^{1}/_{2}$ litr. 25 ct.
Powidła $4^{3}/_{10}$ kilo franco od zł. 1.60—1.80
Rodzynki żółte bez pestek i z pestkami 1 kilo 60 ct.
Rodzynki czarne 1 kilo 78 ct.
Sardynki marynow. 5 kilo franko zł 2.60.
Śledzie marynow. 5 kilo franco zł 2.70.
Kawior drobny 1 kilo 2 zł. 20 ct.
„ ziarnisty 1 kilo 2 zł. 60 ct.
Swiece flora od 4.50 do 5.60 gr. 5 kilo franko 4.10 do 4.60.
Słonina gruba lub paprykowana $4^{3}/_{4}$ kilo franko zł. 4.45 do 4.60.
Smalec świeży $4^{3}/_{10}$ kilo franko zł. 4.15 do 4.80.
Sliwki duże $1^{3}/_{10}$ kil. franco zł. 2.20.
Sliwowica prawdziwa $^{4}/_{2}$ litr butelki franko zł. 2.60.

Tomasz Gurowicz,

Budapest.

HEKTOGRAF **patentowany aparat do pomnażania.**

Ulepszoną wyborną masę do pomnażania, tudzież czarny atrament do pomnażania polecamy najmocniej.

Sporządzone za pomocą hektografu odciski, wysyłają pocztowe zakłady po cenach umiarkowanych, jak inne tym podobne druki. 1187II 4—8

Sekretarzyk na listy, pisma i faktury (Brief- Schriften- und Facturen-Ordner). Sekretarzyk sporządzony jest z drzewa, trwałej roboty, waży 1 kilo, zajmuje mało miejsca i jest o wiele praktyczniejszy, jak alfabetyczna skrzynka na listy. Cena sztuki od 3 złr. i wyżej.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I, Babenbergerstrasse 9.

Skład we Lwowie: u **Seyfarth & Dydyński przy placu Marjackim;** w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia; w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreif.

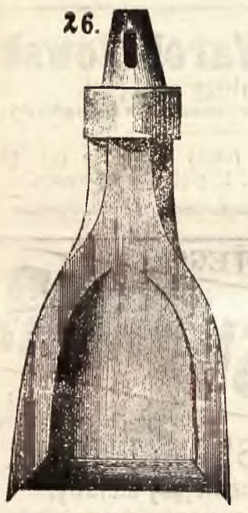

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

B. DESKUR

we LWOWIE, ulica Balonowa, l. 1,

otworzyła osobny dział

narzędzi wiertniczych

do kopalń naftowych,

nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, krany, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle** do pary i wody, i t. p.; słowem **wszystko,** co kopalnie potrzebować mogą.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń na ogromną **różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie,** które się zyskuje, zamawiając **narzędzia wiertnicze** w powyższej **krajowej fabryce,** której wyroby, jak to już niejednokrotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.** 1404 2—?

„Cenniki ilustrowane“ na żądanie franko.

Jest do sprzedania **lokomobila** 9 konna, używana, w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość na miejscu.

Chcąc zadośćuczynić wielorakim wymogom, założyliśmy

wielki skład powozów

we Lwowie,

przy ulicy Karola Ludwika l. 5, w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie.

Przy trwałości naszych oddawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1729 1—?

Schustala i Spł.

nadworna fabryka powozów.

Clayton & Shuttleworth

we **Lwowie,** przy ulicy Gródeckiej, nr. 22.

polecają

na zbliżający się sezon za i wówczas uznane za doskonałe

MASZYNY

i narzędzia rolnicze:

PŁUGI nr. 2 i nr. 3 ze stalowemi lemieszami i poprawnemi koleśnicami z kutego żelaza.
SACKA uniwersalne pługi stalowe, 2- i 3-skibowe lekkie pługi.
4-skibowe PŁUGI do przyerywania siewu.
PODSKIBOWCE
EXTYRPATORY i walce.
BRONY spulchniające.
NAJNOWSZE SIEWNIKI rzędowe uniwersalne z kółkami czerpiącemi.
NOWEGO MODELU siewniki rzędowe z osiami siewnemi o podwójnych łyżeczkach.
ORYGINALNE SACKA siewniki rzędowe.
SIEWNIKI szerokorzutne systemu łyżeczkowego.
SIEWNIKI szerokorzutne oryginalne ECKERTA i SACKA
SIEWNIKI do koniczyny.
BRONY dyagonalne i łańcuchowe i t. d.

Prospekta i katalogi gratis i franco. 1627 1—16

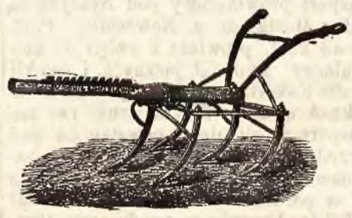

Skład komisowy

u pana

L. Czekońskiego

w Czortkowie.

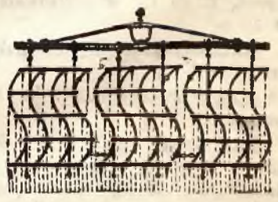

Nowo urządzony i pędzony parą warstat naprawy.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 44 ct., na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, **skład fabryczny w Bernie.**

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykłe ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1579 4—24

Walne zebranie

Spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu

odbędzie się w hotelu francuzkim w dniu 31. bm. o godzinie 4 po południu, na które akcjonaryuszów Spółki Rada nadzorcza zaprasza i podaje porządek następujący:

1. Zagajenie walnego zebrania przez przewodniczącego w Radzie nadzorczej i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
3. Sprawozdanie dyrekcji Spółki.
4. Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy.
5. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie pokwitowania dyrekcji.
6. Wybór Rady nadzorczej.
7. Wnioski Rady nadzorczej i dyrekcji.
8. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu. 1756 2—2

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

27 zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się

w sobotę dnia 20. maja 1882 r. o godzinie 10. przed połud.

W WIEDNIU

w Sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I, Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1881.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozporządzenie nadwyżką z r. 1881.
4. Objęcie koncesji na kolej lokalną z Jarosławia do Sokala; pokrycie wydatków na to potrzebnych, ewentualnie zwiększenie kapitału Towarzystwa.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1882.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 21 kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa, w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, u p. M. S. Rotszylda; **we Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym; **w Krakowie:** w galicyjskim banku dla handlu i przemysłu; **w Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu; u p. S. Bleichröder; w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego i u. pp. Richter & Comp.: **w Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; **w Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; **w Hamburgu:** u pp. L. Behrens i synów; **w Frankfurcie** n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i synów: **w Monachium:** u pp. Merck, Fink & Cmp.; **w Sztuttgardzie:** w Wirtembergskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Cmp., mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego Zgromadzenia oddać jeneralnej dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 16. marca 1882.

Rada zawiadowcza.

Tylko za 2 złr.

jako zadatek

sprzedaję

KWITY

poborowe

(Bezugscheine)

„Mercura“ we Wiedniu

na

Losy Lublańskie

(Laibach)

Spłata reszty po zł. 2 w 12 ratach. Losy te za zapłatę w gotówce po kursie wiedeńskim.

Główna wygrana 30000 zł.

Najmniejsza wygrana 30 zł.

Kupujący grywa już po złożeniu pierwszej raty w kwocie 2 zł. na wszystkie wygrane sam.

August Schellenberg

we Lwowie

dom bankowy i kantor wymiany

Sprzedaje i kupuje wszelkie obligi państwowe, listy zastawne, akcje i monety po cenach najumiarkowańszych.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast i bez doliczenia prowizji.

Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonują się pod najkorzystniejszemi warunkami. 1503 2—10

Największy skład fabryczny NAJLEPSZYCH

Płócien i bielizny

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych

poleca po stałych cenach

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. grudnia 1881 nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 3 i 4. kwietnia 1882,

o godz. $^{1}/_{2}$10. przed południem

wobec c. k. notarjusza

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 przy placu Halickim w lokalu na ten cel urządzonym (w podwórzu na lewo). 1366 3—3

Lwów, dnia 1. marca 1882.

Dyrekcja.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany

Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mniejsze białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruekara przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 1103 1—?

Wydawcy i właściciele J. Dębrowski i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“